

www.kolegiata.przemyska.pl

W CIENIU KOLEGIATY

Miesięcznik Parafii Bożego Ciała w Jarosławiu

Styczeń - Luty 2021 Nr 1 (131) Rok XVII



ŚWIĘTY JÓZEFIE - MÓDL SIĘ ZA NAMI
ROK ŚW. JÓZEFA

W numerze

WPROWADZENIE LITURGICZNE

Metanoja wielkopostna w życiu chrześcijanina 3

W DRODZE DO JUBILEUSZU - PRZYGOTOWANIE DO 700-LECIA PARAFII

W świetle kłamstwa 4

CIEKAWY TEKSTY, CIEKAWY SYLWETKI

Łagodność owocem Ducha Świętego! 6

Świadectwa kultu (22) Matka Boża Królowa Rodzin w Wydziale Duszpasterstwa Rodzin 8

Wydobyte ze skarbca... (4) 9

Kościół jako zwyczajne miejsce sprawowania Eucharystii 11

Anna Jenke wzór nauczyciela i wychowawcy 13

Z dzienniczka i notatek rekolekcyjnych Anny Jenke 15

Mocni Mocą Bożą - Refleksje o Mocarzach ducha 16

Dwaj Rafałowie Krajewscy - W 158 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego 18

Thomas Hutter i jego dzieło 19

Droga do Nieba Polichromia Jarosławskiej Kolegiaty 21

Bractwo Najświętszej Rodziny przy parafii farnej w Jarosławiu 23

Pielgrzymki do „Jaśniejącego łaskawością” wizerunku Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin w 2020 r. 25

Z ŻYCIA KATOLIKA

Stypendia naukowe dla uczniów jarosławskiego „katolika” 26

Akcja „Razem Na Święta” w jarosławskim „Katoliku” 27

Akcja „Adwentowy Budzik” i kolportaż okolicznościowego kalendarza 27

Rozstrzygnięcie Konkursu Świątecznej Piosenki Anglojęzycznej 28

Sukces uczniów jarosławskiego „Katolika” w Ogólnopolskim Konkursie „World of Languages EXPERT” 29

Promocja jarosławskiego „Katolika” w Parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski 29

WYDARZENIA – GRUDZIEŃ 2020

Zakończenie Rorat 2020 32

W tę Świętą Noc... 33

Matko Boża Śnieżna – Królowo Rodzin – wstawiaj się za nami 35

Jaki był ten rok? 38

Prace w podziemiach Kolegiaty 40

WYDARZENIA – STYCZEŃ 2021

8 rocznica śmierci Abpa Ignacego Tokarczuka 41

Pamięci naszych kapłanów (5) - Ks. Mariana Rajchla udział w misji Jezusa... 42

Koncert noworoczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Drogowo – Geodezyjnych i Licealnych w Jarosławiu 44

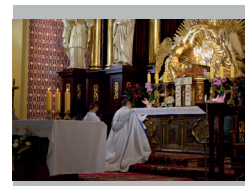
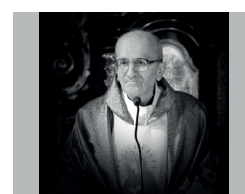
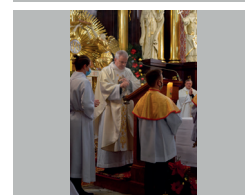
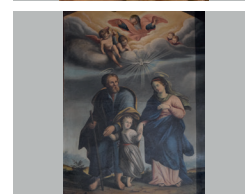
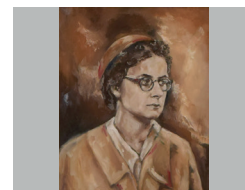
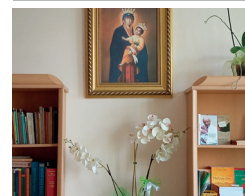
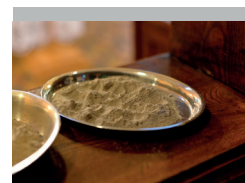
Kolęda 2021 44

WYDARZENIA – LUTY 2021

Najlepsi Ministranci i Lektorzy 45

Modlitwa rodziców w intencji dzieci – pierwsza sobota miesiąca 46

W OBIEKTYWIE



METANOJA WIELKOPOSTNA W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

W Środę Popielcową, rozpoczyna się w Kościele czterdziestodniowy czas Wielkiego Postu. Główne przesłanie tego okresu koncentruje się na duchowym przygotowaniu chrześcijan do godnego przeżywania świąt Zmartwychwstania Pańskiego, największych świąt chrześcijaństwa związanych z wydarzeniami męki śmierci i zmartwychwstania (Paschy) Chrystusa; wydarzeniami, które stanowią fundament Kościoła i naszej wiary. Ponieważ są to najważniejsze święta (zwane też paschalnymi), dlatego domagają się specjalnego przygotowania, by móc je należycie przeżyć; stąd też ich nazwa: Wielkiego Postu, a nie jakiegoś tam zwykłego postu.

Historycznie biorąc

Historycznie rzecz biorąc, okres ten kształtował się powoli, przyjmując różne formy, by wreszcie osiągnąć znane nam dziś oblicze. W pierwszych wiekach Wielki Post obejmował tylko Wielki Piątek i Wielką Sobotę. W III w. poszczono już cały tydzień, zaś na początku IV w., na pamiątkę czterdziestodniowego postu Jezusa na pustyni oraz czterdziestu lat wędrowania Izraelitów po ucieczce z Egiptu, został on przedłużony do czterdziestu dni. W VII w. za początek postu przyjęto szóstą niedzielę przed Wielkanocą. Ponieważ niedziele były wyłączone z postu, aby zachować 40 dni pokutnych, ich początek przypadał na środę; stąd Środa Popielcowa. Od 1570 roku był to już zwyczaj powszechnie obowiązujący w Kościele. W tym dniu na znak pokuty posypywano głowy popiołem przypominając sobie o prawdziwej wartości życia przy Bogu. Po Soborze Watykańskim II (1962-1965) ujednociono różne funkcjonujące nazwy niedziel Wielkiego Postu, tak że dziś nazywają się one: pierwsza, druga, trzecia, czwarta, piąta Wielkiego Postu, szоста natomiast nazywa się Niedzielą Palmową, czyli niedzielą Męki Pańskiej. Okres Wielkiego Postu trwa do liturgii Wielkiego Czwartku, która z kolei rozpoczyna właściwe jedno wielkie Święto Paschalne celebrowane w ramach trzech dni, tzw. Triduum Paschalne.



Liturgicznie biorąc

W ciągu całego okresu, idąc śladem biblijnej zachęty: poszczenia, modlitwy i jałmużny, przyjmowano różne praktyki pokutne, aby uwydatnić wagę tego okresu i należycie przygotować się do właściwych świąt. W związku z tym cała zewnętrzna oprawa liturgiczna przyjęła również odpowiednią formę: przez cały czas Wielkiego Postu na przykład nie śpiewa się Alleluja; w jego miejsce wykonuje się inny śpiew przed Ewangelią. Poleca się również używania szat liturgicznych koloru fioletowego.

W obecnych czasach, korzystając z bogactwa historycznego rozwoju tego okresu oraz śledząc biblijno-liturgiczne wskazówki Kościoła, mamy pełniejszy obraz tego, co ten czas rzeczywiście oznacza i jak się w nim najlepiej przygotować na święta wielkanocne. Jest to przede wszystkim okres duchowego przygotowania wnętrza (w języku biblijnym: serca) człowieka, któremu towarzyszą zewnętrznie przejawy i pewne gesty.

Duchowość Wielkiego Postu

Chodzi tu o to, co Kościół nazywa metanoją, czyli o trwalsze przyłgnięcie do Boga, o nawrócenie serca człowieka ku Niemu oraz pojednanie z bliźnimi, wyrażone w:

- większej wstrzemięźliwości w jedzeniu i picu,
- większym zasłuchaniu się w Słowie Bożym, w czym mają pomóc również organizowane rekolekcje parafialne,

W drodze do jubileuszu - przygotowanie do 700-lecia parafii

- unikaniu zbyt dużego rozproszenia w postaci hucznych zabaw,
- większym skupieniu się na modlitwie, zarówno tej prywatnej jak i wspólnotowej,
- wykazaniu większej wrażliwości na potrzeby innych,
- korzystaniu z sakramentu pokuty i pojednania,
- uczestnictwie w różnych ćwiczeniach wielkopostnych, na przykład w nabożeństwach wielkopostnych (gorzkie żale, droga krzyżowa), lub podejmowaniu pewnych szczególnych postanowień mających wykazać bezinteresowność, szlachetność serca, uśmiech i życzliwość w stosunku do innych.

Odnajdywanie Boga

Wszystkie te zachęty zbiera tradycyjna praktyka wielkopostnego skupienia się na modlitwie,

poście i jałmużnie. W rzeczywistości wszystkie one mają na celu wskazanie, że pierwszym działającym w naszym życiu jest Bóg, który jest w stanie skutecznie pokierować nasze życie, uleczyć nasze ewentualne zagubienie się w grzechu i pysze, czy zatrzymać choćby na chwilę nasze ciągle zabieganie. Oczywiście, my ze swojej strony podejmujemy te działania mając na uwadze zbawcze posłanie Jezusa Chrystusa, a szczególnie Jego decyzję ofiarowania swego życia za nas, bo to jest główny motyw naszego nawrócenia (metanoji). Brak co jakiś czas obecności podobnego okresu w naszym życiu, brak tej świętej refleksji przynajmniej raz w roku wcześniej czy później jest w stanie wyjałowić nas z naszego człowieczeństwa i z naszej wrażliwości na słowo Boga i obecność innych ludzi.

Ks. Marek Demski

W ŚWIECIE KŁAMSTWA

Nie zawsze uświadamiamy sobie, że jednym z najgroźniejszych narzędzi niszczenia człowieka jest kłamstwo. Ono też sprowadza na ludzi moc nieszczęść. Największa słabość ludzkiej natury polega bowiem na tym, że można nas stosunkowo łatwo okłamać. Wiedział o tym szatan i pierwszy cios wymierzył właśnie w ten słaby punkt. Skłamał, mówiąc pierwszej kobiecie: „Nie umrzecie”, gdy spożyjecie z drzewa wiadomości dobra i zła. Pierwszy człowiek dał się okłamać, padł ofiarą kłamstwa, ale co gorsze, zaraził się kłamstwem i ojca kłamstwa - szatana - potraktował jako swego mistrza.

Dlaczego ludzie kłamią? Ponieważ kłamstwo daje doraźną korzyść. Niejeden bogacz tego świata zbił swój majątek, posługując się kłamstwem, niejeden sięgnął po wysokie stanowisko, zdradzając po drodze prawdę. W tym świecie odnoszenie sukcesu drogą w stu procentach uczciwą jest zjawiskiem bardzo rzadkim. Nawet jeśli sam człowiek nie kłamie, to kłamią ci, którzy mu pomagają w robieniu kariery. Obserwujemy to we wszystkich dziedzinach życia, a więc w polityce, która polega na umie-

jętnym okłamywaniu rywali; w reklamie, będącej sprężyną handlu; w sporcie, gdzie coraz częściej stosuje się środki dopingujące. Biblia mówi nawet o kłamstwie w ustach kapłanów, których gromi prorok Malachiasz I o zakłamaniu teologów żydowskich oraz faryzeuszów, które piętnuje sam Jezus. Wniosek stąd prosty - nawet życie religijne nie jest wolne od niebezpieczeństwa, jakim jest kłamstwo.

Kłamstwem posługuje się propaganda, która mówi tylko to, co dla niej korzystne. Radio, telewizja, prasa okłamują świat i dyktują wszystkim swój sposób myślenia i patrzenia. Środki masowego przekazu ukazują rzeczywistość w krzywym zwierciadle, tak jak to leży w interesie tych, którzy się tymi środkami posługują. Człowiek, który kocha prawdę, niejednokrotnie chcąc ratować swą wrażliwość sumienia musi umieć wyłączyć telewizor, radio, czy odłożyć prasę, aby sfałszowany obraz świata nie zniekształcił jego myślenia.

Z kłamstwem mamy do czynienia na każdym kroku w naszym codziennym życiu. Wszędzie tam, gdzie przychodzi zgodzić się z rozkładem jazdy, a muszę czekać na opóźniony autobus czy pociąg - zostałem okłamany. Gdy sprzedawca, mając pod ladą towar, twierdzi, że go nie ma - kłamie. Gdy mąż wyjeżdża do przyjaciółki, a tłumaczy się delegacją z pracy - kłamie. Gdy urzędnik podpisuje listę obecności w pracy, a stoi w kolejce po owoce, papier

W drodze do jubileuszu - przygotowanie do 700-lecia parafii

czy koszule - kłamie. Gdy pacjent, któremu lekarz zabronił palenia, w ukryciu zaciąga się papierosem - kłamie...

Mówi się dziś wiele o ratowaniu zanieczyszczonego środowiska naturalnego, a więc powietrza, ziemi, wody, tymczasem ratowanie życia na ziemi trzeba rozpocząć od wielkiego alarmu z powodu zanieczyszczenia kłamstwem ludzkich serc. Kłamstwo bowiem ciągle tuszuje wszelkie inne zanieczyszczenia, wiodące do śmierci życia religijnego, moralnego, psychicznego, a nawet biologicznego. Niezwykle groźnym zanieczyszczeniem dzisiejszego świata jest kłamstwo.

Chrześcijanie żyją w świecie kłamstwa i nie ma w tym nic dziwnego, bo kłamstwo jest prawem tego świata. Przeróżające natomiast jest całkowite zlekceważenie przez nas samych zła zawartego w kłamstwie. Wmontowaliśmy kłamstwo w życie jako jego element składowy. Nie walczymy z kłamstwem przy pomocy prawdy, lecz na kłamstwo odpowiadamy kłamstwem. Mnie oszukują, więc ja mogę, a nawet muszę oszukiwać; muszę, aby żyć. Jest to jednak zdrada nauki Jezusa, który jasno powiedział: „Mowa wasza niech będzie: tak - tak; nie - nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37).

Świat może kłamać. Chrześcijanin nie może kłamać. Powiedział bowiem na chrzcie Bogu, iż wyrzeka się złego, a więc odszedł od ojca kłamstwa, a opowiedział się po stronie Chrystusa, który „po to się narodził i po to przyszedł na świat, by dać świadectwo prawdzie» (J 37, 18). Jeśli człowiek po chrzcie kłamie, opuszcza Chrystusa i wraca do ojca kłamstwa - szatana.

Prawdziwego chrześcijanina najłatwiej rozpoznać we współczesnym świecie po prawdomów-



By Aron de Chaves \ de Chaves. (Painter at Amsterdam in 1700.)Oryginalnym przesyłającym był E67HGBVN z hebrajskiej Wiki-pedii - Sephardi community in London. Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=49058408>

ności. Jego usta nie kłamią. Chrystus potrzebuje świadków prawdy. Mamy udowodnić, że tu na ziemi można żyć trwając wiernie przy prawdzie.

Jak chrześcijanin winien się zachować w świecie kłamstwa?

Winien mieć świadomość potęgi kłamstwa zalewającego współczesne pokolenie.

Winien doskonalić filtr zdrowego krytycyzmu, a więc tę umiejętność, która potrafi właściwie ocenić docierające do niego informacje. Tak długo nie można przyjmować informacji jako pewnych, jak długo nie sprawdzimy kto, z jakiego powodu i w jakim celu je podaje.

Trzeba szukać ludzi godnych zaufania, którzy nie kłamią, kochają prawdę i żyją w świecie prawdy. W spotkaniu z nimi można odetchnąć prawdą i odkryć jej moc.

Trzeba przynajmniej raz w tygodniu otworzyć Pismo święte i przez kilkanaście minut uważnie ją poczytać. Słowo Boga nie kłamie. To jest czysta prawda. W świecie kłamstwa nie zginie tylko ten, kto nie straci smaku prawdy.

*Ks. Edward Staniek „W trosce o sumienie”
Rozważania nad Dekalogiem Str. 146-148.*

ŁAGODNOŚĆ OWOCEM DUCHA ŚWIĘTEGO!

To już jeden z ostatnich dni naszego pielgrzymowania. Prowadzeni łaską Bożą, w tym czasie wspólnej wędrówki nauczyliśmy się i nadal się uczymy, jak kształtować swoje życie „W mocy Bożego Ducha”. To hasło tegorocznej pielgrzymki, ale jednocześnie jakiś wymiar zadań, które chcemy podjąć i realizować już po powrocie do naszych domów i codziennych zajęć. W ten nurt wpisują się również te nasze pielgrzymkowe konferencje, które z pewnością stały się okazją do pogłębienia i usystematyzowania naszej wiedzy na temat owoców Ducha Świętego, które wylicza św. Paweł Apostoł w liście skierowanym do Galatów (Ga 5,22). Omówiliśmy już siedem z nich tj.: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć i wierność. Pozostały jeszcze dwa: łagodność i opanowanie. Dzisiaj spróbujmy przyjrzeć się łagodności, która na „pawłowej liście” znajduje się na miejscu ósmym. Niech w tym rozważania prowadzi nas wszystkich łaska i moc Ducha Świętego.

Gdy przyglądamy się wszystkim owocom Ducha Świętego, bardzo łatwo dostrzegamy, że rodzą się one niejako na styku działania Ducha Świętego i pracy człowieka. Tak również jest w przypadku łagodności. Ma ona ogromne znaczenie w naszym życiu, ponieważ to dzięki niej nie ulegamy trudnościom i przeszkodom. Mało tego, dzięki łagodności (co jest niezmiernie ważne w dzisiejszych czasach tak zagubionych w odrzuceniu wszelkich zasad moralnych) nie uzależniamy się w swoim działaniu od wspomnianych trudności i przeszkód, lecz postępujemy zgodnie wartościami i postawami ewangelicznymi. Łagodność jest ponadto wewnętrzną postawą wobec drugiego człowieka przejawiającą się w zewnętrznym zachowaniu i we wszystkich odniesieniach do niego. W tej przestrzeni, synonimem łagodności jest uprzejmość, grzeczność i takt w stosunku do drugiego człowieka. Łagodność przeciwstawia się ponadto gniewowi i urazom w stosunku do bliźnich, a gdy spotyka się z gwałtownością i zarozumiałością innych, dopomaga nam w powstrzymaniu się od gniewu i nerwowych reakcji.

Jak widzimy, łagodność, która jest owocem Ducha Świętego działającego w naszym życiu, to postawa dobrotliwego odnoszenia się do otoczenia i samego siebie. Ten owoc rodzi jednocześnie w naszym życiu cnotę łagodności (czyli stałe usposobienie naszego charakteru) która objawia się w cichości usposobienia i postępowania oraz uzdalnia do życzliwego szacunku do drugiego człowieka. Wzrasta ona wraz z rozwojem miłości w nas i pomaga nam reagować spokojnie i konsekwentnie w obliczu trudności.

Pięknie o tej cnotce pisał starożytny filozof Seneka: „*ze wszystkich cnót żadna inna nie przystoi człowiekowi bardziej niż łagodność, ponieważ żadna inna nie ma więcej cech ludzkich. Do którego domu wejdzie łagodność, tam wszędzie niesie ze sobą szczęście i pokój*”.

Wiemy już czym jest łagodność jako owoc Ducha Świętego i cnota, którą wypracowujemy w naszym życiu współpracując z Bożą łaską. A co na ten temat mówi nam Pismo Święte? Przede wszystkim ukazuje nam ono łagodność jako przymiot Boga. Stary Testament podkreśla niezmierną i pełną miłosierdzia dobroć Boga przejawiającą się w kierowaniu przez Niego światem i troski o Naród Wybrany. Wskazuje również na Mojżesza jako wzór łagodności, która nie jest słabością, ale pokorną uległością Bogu wyrastającą z wiary w Jego miłość. Ta pokorna łagodność jest także cechą charakterystyczną dla „reszty Izraela”, którą Bóg ocalił, oraz dla króla, który ześle pokój wszystkim narodom. Tych, co są łagodni i poddani słowu Bożemu, jak ukazuje to Stary Testament, Bóg prowadzi, podtrzymuje, ocala i daje im trony możnych tego świata. Pozwala im także zażywać pokoju na swej ziemi.

Wypełnienie starotestamentalnego obrazu odnajdujemy w Nowym Testamencie, który wprost ukazuje Jezusa Chrystusa jako wzór łagodności. W Nim objawiła się łaskawość i łagodność Boga w całej pełni. Jezus sam wskazując na siebie mówił: „*Jestem łagodny i pokorny sercem*” (Mt 11,29). To On, według zapowiedzi proroka Izajasza: „*Trzciny nadłamaney nie złamie i tłącego się knota nie dogasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości*” (Mt 12,20). On ofiarował pokrzepienie wszystkim, którzy są utrudzeni i obciążeni. Ludziom łagodnym i cichym, czyli polegającym na Bogu, zapowiadał w swoich błogosławieństwach na własność ziemię. Jego przyście na świat i wylanie przez Niego Ducha Świętego

Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

na ochrzczonych wprowadziło zasadniczy przełom w życiu ludzi ovladniętych różnymi żądzami, żywiących złość i nienawiść w stosunku do drugich. Uzdolniło ono wiernych do okazywania każdemu człowiekowi wszelkiej łagodności i uprzejmości.

Do tej łagodności nawiązywał św. Paweł i nią starał się kierować w prowadzeniu wspólnot chrześcijańskich, naśladując Chrystusa. Zwraca on także uwagę, że łagodność nie może być jedynie zewnętrzną formą bycia, ale powinna mieć zakorzenienie i wypływać z wnętrza człowieka. Ta postawa jest echem łagodności Chrystusa, którą Jego wyznawcy powinni zamieniać we własny czyn chrześcijańskiego życia. „**Niech wasza łagodność będzie znana wszystkim ludziom**” (Flp 4, 5). Taka postawa i atmosfera życia chrześcijańskiego, ma być świadectwem i środkiem apostołowania we wrogim otoczeniu. Wymieniana ona jest w jednym rzędzie z miłością (por. 1 Kor 4, 21).

To oczywiście tylko niektóre, wybrane aspekty nauczania Pisma Świętego dotyczącego rozumienia istoty owocu i cnoty łagodności. Warto zapamiętać, że Biblia w odniesieniu do ludzi, ukazuje ją jako owoc prawdziwej pokory i miłości oraz męstwa. Łagodność jest ważnym elementem w kontaktach z bliźnimi. Jest ona językiem miłości. Łagodność nie oznacza jednak słabości, ale wręcz przeciwnie, świadczy ona o sile ducha. Wymaga przecież zdecydowanej postawy wobec ludzi obłudnych i nieuczciwych. Pan Jezus pokazał nam, na czym polega łagodność, która, kiedy trzeba, potrafi nawet wziąć do ręki bicz. Sila łagodności jest jedynym sposobem szerzenia prawdy przeciwstawiającej się wszelkiej przemocy i gwałtowi, zwłaszcza wobec ludzkiego sumienia. Taki styl życia zapewnia człowiekowi prawdziwe zadowolenie oraz radość i pokój. Dlatego nie dziwimy się, że Pan Jezus polecił swoim uczniom, aby naśladowali Go w łagodności i pokorze. „**Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem łagodny i pokorny sercem. Znajdziecie ukojenie dla waszych dusz**” (Mt 11,29). Pierwszym warunkiem, aby mieć pokój w sercu, jest przyjęcie nauki Chrystusa. To bowiem oznaczają słowa: „weźcie moje jarzmo na siebie”. Drugim warunkiem, aby „**znaleźć ukojenie dla dusz**”, jest naśladowanie Chrystusa w łagodności i pokorze. Przez całe Jego życie, od żłóbka aż po krzyż, widzimy wszędzie przejawy łagodności. Tą swoją postawą prawdziwej łagodności i głębokiej pokory podbijał On

serca i umysły wszystkich, którzy się z Nim spotykali na palestyńskiej ziemi. Podobnej łagodności życzy Pan Jezus swoim uczniom.

W naszych czasach łagodność często jest mylona ze słabością, z łatwym uleganiem komuś lub czemuś. Łagodność Chrystusa oraz świętych jest czymś innym. Jest ona zdolnością dostrzegania, że w relacjach międzyludzkich nie ma miejsca na przymus czy brutalność. Podstawową sprawą jest dialog, czyli przekonywanie przepętnione miłością. Według Ewangelii człowiekiem łagodnym jest ten, kto mimo swoich odczuć pozostaje człowiekiem ustepliwym i prostolinijnym, uległym, wewnętrznym wolnym, zawsze respektującym tajemnicę ludzkiej wolności, naśladując w tym samego Boga, który tak postępuje z człowiekiem.

Ludzie łagodni potrafią opanować gniew, który bywa często porównywany do wezbranego potoku, niszczącego wszystko na swej drodze. Gdy nie jest opanowany, niszczy małżeństwo, rodzinę, sąsiadów i każdą wspólnotę. Jak wszystkimi namiętnościami, nie rządzi nim rozum, lecz prawo ślepego instynktu. Wiele zabójstw i różnych kłótni oraz zawiści spowodowanych zostało niepohamowanym gniewem. Opanowanie go jest wyrazem ogromnej mocy ducha. Wyszczeryć zęby potrafi także zwierzę. Natomiast zachować łagodność, mimo doznanych zniewag, potrafi tylko prawdziwy uczeń Jezusa Chrystusa, który pamięta, że On, „gdy Go znieważano, nie odplacał zniewagami. Gdy cierpiał, nie odgrażał się (...)” (1 P 2,23).

Podsumowując nasze rozważania, starajmy się zapamiętać, że łagodność w naszym życiu nierozdzielnie wiąże się z miłością i jest jej wyrazem. Bardzo ważną rolę odgrywa w niej serce, które wymaga nieustannej formacji. A serce chrześcijanina powinno być kształtowane na wzór Serca Pana Jezusa. Ciągłe należy pamiętać o Jego słowach: „**uczcie się ode Mnie, że jestem łagodny i pokorny sercem**”. Przykład Chrystusa jest sprawą podstawową w tym kształtowaniu w sobie postawy łagodności. Ale łagodność to także owoc pracy nad sobą, czyli współpracy z łaską Bożą. Dlatego w krótkiej modlitwie wypraszajmy dla siebie gotowość do tej współpracy.

Materiały Pielgrzymkowe – Częstochowa 2019

**ŚWIADECTWA KULTU (22)
MATKA BOŻA KRÓLOWA
RODZIN W WYDZIALE
DUSZPASTERSTWA RODZIN**

Matka Boża z kolegiackiego wizerunku z tytułem Królowa Rodzin, doznaje szczególnej czci w naszej diecezjalnej agendzie, jaką jest Wydział Duszpasterstwa Rodzin.

Siedziba wydziału znajduje się w Przemysłu na ul. Ks. Skargi i tam w biurze została umieszczona kopia wizerunku Matki Bożej Śnieżnej z kolegiaty. Ofiarował ją dla Duszpasterstwa ks. abp Adam Szal Metropolita Przemyski. Stąd wszystkie przedsięwzięcia podejmowane z myślą o rodzinie, są tam zawierane i oddawane przed wizerunkiem Matki Bożej Królowej Rodzin. Ponadto, jak zaświadcza Aneta Hudycz pełniąca posługę diecezjalnej doradczyni życia rodzinnego, w każdą środę jest „u stóp” Królowej Rodzin w kolegiacie i oddaje Jej siebie, doradców rodzinnych w naszej diecezji, a przede wszystkim zawiera Maryi wszystkie rodziny naszej diecezji.

Wyrazem wyjątkowego kultu Matki Bożej Królowej Rodzin jest organizowana archidiecezjalna pielgrzymka małżeństw i rodzin. W centrum każdej pielgrzymki jest celebrowana Msza św. z kazaniem oraz odnowieniem ślubowań małżeńskich pod przewodnictwem księży biskupów. Pierwszej z nich w 2015 r. przewodniczył ks. abp Józef Michalik, następnej w 2016 ks. abp Adam Szal, a w 2017 ponownie ks. abp Józef Michalik, rok później ks. abp Adam Szal, ostatniej w 2019 ks. abp Adam Szal oraz bp Jan Ozga z Kamerunu, który wygłosił kazanie. Punktem stałym spotkania jest zawiązanie wspólnoty, następnie katecheza okolicznościowa, nabożeństwo różańcowe z ofiarowaniem Matce Bożej Róży – symbolu wdzięczności i miłości. Pielgrzymi na przygotowanych karteczkach piszą listy do Matki Bożej, w których wyrażają bardzo osobiste podziękowania za wspólne małżeńskie życie, są też w nich zawarte wyznania miłości do Matki i Królowej, oraz prośby z zawierzeniem Jej swojego życia i swoich rodzin, tego wszystkiego co składa się na codzienne życie w rodzinie. Jedna z uczestniczek takiej pielgrzymki wyznaje:

Najbardziej wzruszający moment pielgrzymki to złożenie róży u stóp niebieskiej Matki, podziękowanie za dotychczasowe łaski oraz powierzenie siebie, swojego małżeństwa i rodziny Jej dalszej opiece.

Nie ukrywam, że ciężko jest mobilizować się do porzucenia codzienności i zabiegania, aby uczestniczyć w pielgrzymce. Jednak trud ten jest bardzo opłacalny. Chwila wyciszenia się, wpatrzona w kochające oblicze Matki i Jezusa, pozostawienie na chwilę trosk i uświadomienie sobie, jak wielką miłość nas otacza. Dla mnie to doładowanie duchowego akumulatora, który pozwala nam w szarym zwyczajnym dniu wzrastać w miłości małżeńskiej i rodzinnej oraz nieść świadectwo wiary w dzisiejszym świecie.

Podczas ostatniej pielgrzymki w 2019 roku pielgrzymi wysłuchali konferencji ks. **Wacława Siwaka**, profesora Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu, który podczas wystąpienia przedstawił historię i teologię obrazu Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin. Książeczka Jego autorstwa o historii obrazu, została wręczona na pamiątkę uczestnikom spotkania.

Patrząc na te wydarzenia można z radością stwierdzić, że praktyka zainicjowanych pielgrzymek to korzyść obopólna. Z jednej strony służy odnowieniu i umocnieniu miłości małżeńskiej i rodzinnej, a z drugiej staje się okazją do oddania czci i popularyzacji „jaśniejącego łaskawością” wizerunku Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin w całej Przemyskiej Archidiecezji.

Niech mi wolno będzie podziękować ks. Markowi Machale dyrektorowi Wydziału Duszpasterstwa oraz współtworzącym to wydarzenie wiary za podjęcie inicjatywy. Pragnę też wyrazić nadzieję, że po przerwie spowodowanej pandemią wróci praktyka dorocznych pielgrzymek małżeństw i rodzin do Matki Bożej Królowej Rodzin.

Ks. Marian Bocho



WYDOBYTE ZE SKARBICA... (4)

Tym razem chcę zaprezentować zbiór współczesnego poety, prozaika, autora tekstów piosenek, także dziennikarza i dyplomaty Ernesta Brylla, urodzonego w 1935 r. Spod jego pióra wyszły dramaty, powieści, opowiadania oraz widowiska muzyczne. Pisarz przez całe życie jest niezwykle aktywny zawodowo. Jest też laureatem wielu nagród w dziedzinie literatury i sztuki. Wyłowić z niej można wiele religijnych, patriotycznych wierszy, gorzkich i niepokojących, w dziwny sposób aktualnych. Tak jakby historia zrzędziła, że czytane po dziesięcioleciach, powstałe w zupełnie innej sytuacji historycznej i politycznej, mogą znowu przemówić do czytelnika, nazywając to, co go dręczy i boli, a czego nie potrafi sobie jasno uprzytomnić i wysłowić.

Przed laty, podczas spotkania w seminaryjnej auli, ks. profesor Antoni Dunajski dzielił się swoim odkryciem twórczości tego poety cytując kilka jego utworów. Dwa z nich z bardzo mocnym przesłaniem zapadły w moją pamięć i wielokrotnie w różnych chwilach i okolicznościach życia przychodziły mi z pomocą.

Wiersz I:

**Jeśli by zechciał Bóg otworzyć
Me bierne, białe, tłuste ciało
I swe ogniste palce włożyć
W tę galaretę oniemiałą
Jeśli by zechciał szukać, pukać
Może i co by z środka dostał
Jak ze śmietnika – Garść popiołu
Papierów plik i z tym pospołu
Sumienia ogryziona kostka**

Treść i sens tego wiersza łatwiej zrozumieć w nawiązaniu do ewangelicznego spotkania Zmartwychwstałego z Tomaszem. Przyzwyczajaliśmy się, że z Tomaszem przez wiarę dotykamy otwartego boku Zmartwychwstałego, może powtarzamy za zdumionym Apostołem wyznanie: „Pan mój i Bóg”, gdyby jednak odwrócić role, gdyby Chrystus dotknął naszego boku, co by w nim zobaczył?



By Mariusz Kubik - Praca własna, CC BY 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=70427142>

Wiersz II:

**Ziemia moja śpi uwięziona
Udręczona nową nadzieją
Szaro już i koguty się śmieją
Bośmy znowu się w sobie zaparli
Bośmy znowu się kamienia czepili
I że żyzny jest uwierzyli
I jak mech do niego przywarli**

Tak pisze wieszcz zakochany w Bogu i ludziach, upominający się o duszę każdego z nas, ale także o jedną, wspólną duszę nas wszystkich Polaków.

**Bóg, co się ojcom naszym objawiał jak burza
Przepasany piorunem, w kontuszu płomien-
nym
Ścichł, zmałał, schłopiał...
Ledwo się wynurza
Spod ciemnej świtki nieba, by wieczorem ciem-
nym
Jak mysz przebiegać. (...)
Jak mysz nam ginie z oczu. Włazi do śmietni-
ska
Nie ma Go. Oddychamy – On się znów prze-
myka**

**Spocony, wyczmuchany, dźwiga coś u pyska
I to śmierdzące pod nos nam podtyka
I mówi: Oto prawda.**

Trzeba przyznać poezja Brylla może nawet szokować. Czasem potrzebujemy takiego wstrząsu. Jak pisze w komentarzu do wiersza Dariusz Kulesza, on mówi nam, kim jesteśmy i jaka jest wina wobec Boga: wobec tego, co święte w nas i w naszej historii, ciąży na naszych sumieniach. Niemożliwa do przyjęcia prawda o nas. Tłustych narastającą gnuśnością, która przekracza miarę indywidualnej winy i staje się winą narodową, więcej: przybiera kształt przewinienia religijnego. I nie chodzi ani o bluźnierstwo, ani o bałwochwalstwo. Nasze przewinienie jest poważniejsze. Niewyobrażalne. Nie bluźnimy Bogu. My po prostu Go lekceważymy. Nasza idolatria to część oddawana sobie. Nasz grzech to przerażająca małość i miałość. To nędza tak głębokiego ugrzęźnięcia w codziennej zapobiegliwości i doczesności, w śmietnikowej wegetacji, że nawet Bóg, który nie potrafi nas opuścić, nasz Bóg, dla nas i z naszego powodu wygląda i zachowuje się jak mysz ze śmietnika. A Jego prawda śmierdzi. Bo to jest prawda o nas.

I kolejny wiersz poświęcony duchowej kondycji współczesnego człowieka:

**Ani nas ziemia zielona nie wstydzi
Ani nas oko niebiosów nie widzi
Bo żyjemy jak krety, macając łapami
Mącąc w ciemności, coraz odpływając
Od tego echa światła, co krzyczy za nami
Bo nurkujemy głębiej – pyszczki zaciskając
Żeby nam język powietrza nie wołał
Bo tak się bawi nasza gromada wesola
Ryje, odrzuca ciężar oddechu, patrzenia
Jak odrzuciła kiedyś oporność sum**

Oto modlitwa poety, który pokłada w mocy Bożej nadzieję na zmianę ludzkiego serca i życia, myślenia i działania:

**Kto zechce ze mną gadać – jak nie ty, o Panie
Który wypatrzysz kroplę w oceanie,
Słyszysz, jak rośnie trawa i jak się podźwiga
Na bujnych łąkach świata najmniejsza łądyga?
Komu jest potrzebny i komu na sprzeciw
Jak nie Tobie, co niby huragany lecisz
Obalasz wieki, a tak Ciebie rani
Byle człowiecze słowo, że przystajesz, Panie...
Niech nad potopem wciąż tego samego,**



By Tomasz Leśniowski - Praca własna, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=44729582>

**Nad jałowiskiem przerośniętym rzęsą
Twoja jastrzębia chciwość upatruje swego.
Niechaj wyrzywa z nas jak żywe mięso
To, co jest własne, inne i jedyne,
Nie przetrawione w miękką zastoinę
W wierszu „Lawina” Bryll ubolewa nad obojętnością współczesnych ludzi:**

**Tyle, się stało i nic się nie stało?
Chociaż się niebo nad nami łamało
Chociaż się otworzyła wielka rana ziemi.
Czy zostaniemy dalej głusi, ciemni, niemi
Rozumiejący wszystko, ale tak niezmienni
Jak lawina – w płomieniu której się uciera
Skała o skałę? Aby z tego pędu
Zera się wygładzały znowu w obłoc zera
W rozwalisko jałowe, kamienisko błędów?..**

Kolejny utwór „Podaj mi rękę” to pokorna prośba o wzajemną braterską miłość, która nie mija w potrzebie drugiego człowieka:

**Podaj mi rękę. Tylko tyle mamy
Ciepła co w sobie jak kubek podamy
Z wrzącą herbatą. Zapal jakieś słowo
A ja zapalę inne jak lampę naftową
Może ten mróz podniebny jakoś przeczekamy
Podniosę lampę, zobaczę – a może
Ktoś jeszcze obok czuwa choć go nie widzimy
Może ten blask mu usta zamknięte otworzy
I powie: Obok nas czuwają inni.**

**Zaszep taj. Niech odszepcą. Krzyknij. Niech odkrzykną.
Popatrzmy dobrze w tę noc trzaskającą**

Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

**Podnieśmy płomyk niech wszyscy przeliczą
Ilu nas jest...**

I na koniec niezwykle tkliwa i wzruszająca kolęda „Ciemno tej nocy betlejemskiej było” z repertuaru Skaldów. Poznałem ją w WSD, podczas wigilijnego wieczoru opłatkowego, wówczas zaśpiewał ją kleryk rok starszy ode mnie, a potem słuchałem jej bez końca, gdy z racji stanu wojennego, mieliśmy zostać w Seminarium podczas przerwy świątecznej, aby czuć nad jego bezpieczeństwem. Ostatecznie jednak w ostatnim dniu przed świętami otrzymaliśmy przepustki na wyjazd i mogliśmy świętować tajemnicę Bożego Narodzenia w rodzinnych domach. Ile razy słyszę tę pieśń Bożonarodzeniową, odżywa we mnie tamto wspomnienie z 1981 r. Któregoś roku nasz młody parafianin Adalberto pięknie zaśpiewał ją po Pasterce w żywej szopce na jej otwarcie.

**Ciemno tej nocy betlejemskiej było
Kiedy się Dziecię Boże narodziło
W jakiej pościeli my tę noc przespali**

**Żeśmy Bożego Syna nie witali
Spali my w smutku, jako i dziś śpimy
I betlejemskiej gwiazdy nie widzimy
Jedną noc w roku błysnie nam na niebie
Kiedy idziemy z opłatkiem do siebie
Jedną noc w roku nie pali ogień
I mróz ostawia ciała ubogie
Jedną noc w roku miecz nie zabija
I pomór domy nasze omija
Ciemno tej nocy betlejemskiej było
Kiedy się Dziecię Boże narodziło
W jakiej pościeli my tę noc przespali
Żeśmy Bożego Syna nie witali, nie poznali**

W jakiej pościeli my tę noc przespali żeśmy Bożego Syna nie witali, nie poznali... - smutne ale jednak prawdziwe i jakże zmuszające do już poświętecznej refleksji...

Oprac. Ks. Marian Bocho

KOŚCIÓŁ JAKO ZWYCZAJNE MIEJSCE SPRAWOWANIA EUCHARYSTII

**Msza święta jest powtórzeniem i uobecni-
eniem Najświętszej Ofiary Jezusa Chrystusa.
Żadna forma modlitwy, żadne zaangażowanie
religijne nie może się równać z mszą świętą.
Eucharystia jest to dar największy, jaki otrzy-
maliśmy od Chrystusa. Ten najcenniejszy dar
jaki został złożony w ludzkie ręce, potrzebuje
godnego miejsca. Zwyczajnym miejscem cele-
bracji Eucharystii jest kościół.**

Z Ewangelii wiemy, że Eucharystia domagała się specjalnego miejsca, aby można ją godnie sprawować. Jezus podczas ostatniej wieczerzy ofiarował Bogu Ojcu pod postaciami chleba i wina swoje ciało i swoją krew w Wieczerniku. Była to sala wielka i usłana, na zlecenie Chrystusa specjalnie przygotowana do tego celu przez Piotra i Jana. W II wieku chrześcijanie zbierali się nadal w domach, ale też zaczęli budować specjalnie dla siebie miejsca kultu. Relacja ewangeliczna i historyczna potwierdza znaczenie doboru miejsca, jakie wybierano do

celebrowania Eucharystii.

Z nauczania soborowego wiemy, że każdy ochrzczony jest świątynią Boga i każdy ochrzczony buduje żywą świątynię, którą jest Chrystusowy Kościół. Ta perspektywa przypomina nam o podwójnej odpowiedzialności: za siebie i za Kościół. Bóg przejmuje w posiadanie wznoszone przez nas świątynie, ale przede wszystkim pragnie mieszkać w sanktuarium sumienia i serca każdego człowieka. Powinniśmy więc otwierać Bogu na oścież drzwi naszych serc i sumień, naszych rodzin, wspólnot i środowisk. Z nie mniejszą troską, z jaką troszczymy się o tę duchową świątynię Boga, powinniśmy się troszczyć również o tę materialną, w której sprawowana jest Eucharystia.

Kościół jako miejsce zgromadzenia wspólnoty wierzących jest także znakiem świątyni Boga zbudowanej z żywych kamieni. Uroczyste poświęcenie kościoła jest aktem liturgicznym, w którym biskup przeznacza wzniesioną przez wiernych budowlę na miejsce zgromadzeń i tworzenia się wspólnoty parafialnej, w której najważniejsze miejsce zajmuje celebrowanie Eucharystii. Najświętsza Ofiara, czyli Eucharystia, domaga się sprawowania w świętym miejscu. W oparciu o definicję „miejsca świętego” zawartą w Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r.,

możemy stwierdzić, że pierwszym miejscem, w którym najczęściej sprawuje się Najświętszą Ofiarę, są kościoły.

Kodeks prawa kanonicznego precyzuje: „Eucharystię należy sprawować w miejscu świętym, chyba że w poszczególnym wypadku czego innego domaga się konieczność; w takim wypadku Eucharystia winna być sprawowana w odpowiednim miejscu” (KPK 932 par.1). To ważne dopowiedzenie, ponieważ tłumaczy sytuacje, w których Eucharystia sprawowana jest poza kościołem. Są to sytuacje, kiedy msza święta może być celebrowana poza miejscem świętym również w sposób godziwy. Kodeks prawa kanonicznego przewiduje sytuacje nadzwyczajne, w których Eucharystię można sprawować poza miejscem świętym, jednak z zastrzeżeniem, że łącznie będą spełnione trzy warunki: zachodzi konieczność celebrowania mszy świętej; dotyczy to poszczególnego przypadku; nie ma miejsca świętego, natomiast jest miejsce odpowiednie.

Pierwszy warunek: “konieczność” celebrowania mszy świętej poza miejscem świętym to coś więcej niż poważna przyczyna czy pożytek. Może ona wynikać np. z obowiązku uczestniczenia w niedzielnej mszy świętej, gdy w okolicy nie ma kościoła. Konieczność musi być rzeczywista, a nie tylko pozorna.

Drugi warunek: Mszę świętą poza miejscem świętym można odprawić jedynie w „poszczególnym przypadku”, nie zaś na sposób stały. W praktyce duszpasterskiej sprawowanie Eucharystii poza miejscem świętym najczęściej występuje w domu chorego, w związku z udzielaniem wiatyku, nie są to więc sytuacje wskazujące na stałość miejsca. Trzeci warunek: „Odpowiednie miejsce”- miejsce



to musi być godne, sprzyjające modlitwemu skupieniu, niezagrożone niebezpieczeństwem profanacji. Ma to być przestrzeń, która będzie sprzyjała liturgicznej celebracji i koncentracji uczestników na sprawowanym misterium.

W związku z rozważanym tematem warto przytoczyć świadectwo Jana Pawła II zawarte w encyklice *Ecclesia de Eucharystia*, “Gdy myślę o Eucharystii, patrząc na moje życie kapłana, biskupa i następcy św. Piotra, wspominam spontanicznie wiele chwil i miejsc, w których dane mi było ją sprawować. Ta różnorodna sceneria moich Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalnego – można wręcz powiedzieć kosmicznego charakteru celebracji eucharystycznej.

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej

Anna Korneńko

ANNA JENKE
WZÓR NAUCZYCIELA I WYCHOWAWCY

Nie ulega wątpliwości, że we współczesnym świecie trwa walka o dusze ludzkie. Jak w każdej walce są zwycięzcy i przegrani. Stawka jest bardzo wysoka, gdyż rzutuje nie tylko na życie doczesne, ale i wieczne. Tej walki nie można przegrać za żadną cenę.

W obecnej rzeczywistości toczy się walka na całym świecie z pandemią koronawirusa, która zagraża życiu ludzkiemu. W tle pojawia się jeszcze walka ideologiczna, ostra i niebezpieczna, która wciąż gnęła również Polaków, zwłaszcza kobiety a nawet młodzież i dzieci do protestów ulicznych, wyzwalając z nich wulgaryzm w słowach i zachowaniu.

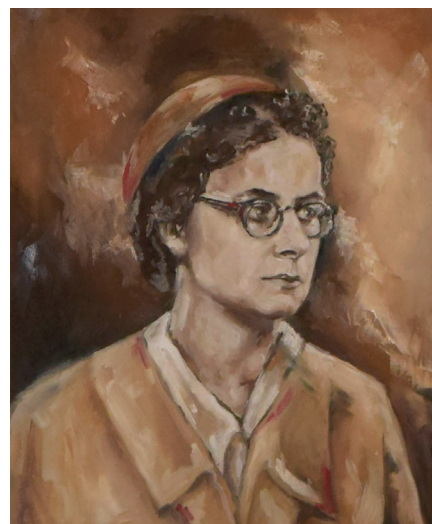
W tym dziejowym zgiełku zagrożony jest człowiek; jego ciało i dusza, byt fizyczny i duchowy. Architekci globalni dążą do zniszczenia człowieka poprzez zniszczenie rodziny. Zaczynają realizować swoje plany od najmłodszych; od dzieci i młodzieży. Na tę akcję musi być reakcja; mobilizacja wszystkich sił, by przeciwstawić się zagrożeniom. W pierwszej linii frontu winni stanąć rodzice i nauczyciele jako bezpośredni wychowawcy młodego pokolenia. Ale czy oni, tak całkiem, zdają sobie sprawę z zagrożeń? Czy wszyscy są świadomi z konsekwencji jakie płyną z wciągania dzieci i młodzież w świat konformizmu, iluzji, życia bez ideałów? A bezieowość prowadzi do pustki życiowej.

Mówił o tym wielki Wychowawca Narodu Święty Jan Paweł II podczas spotkań z młodzieżą na Świątecznych Dniach Młodzieży, który z ojcowską troską przedstawiał młodym program na ich dobre życie. Mówił, by nie zadawali się tym, co świat im proponuje, wprost narzuca, co nie ma żadnej wartości, lecz by wzbudzali w sobie wielkie pragnienie czegoś najlepszego, idealnego, tj. pragnienie Boga:

Jeśli zachowacie wielkie pragnienie Boga, zdolacie się uchronić przed miernotą i konformizmem, tak powszechnym w naszym społeczeństwie - mówił Ojciec Święty.

Są to też cenne wskazówki dla wychowawców: rodziców i nauczycieli, którzy winni pomóc młodym wzbudzić pragnienie poznawania najwyższych wartości

jak: Prawdy, Dobra, Piękna, a przez nie wzbudzać pragnienie poznawania samego Boga, Który jest Najwyższą Wartością, by w ten sposób młode pokolenie mogło osiągnąć pełny rozwój człowieczeństwa z najszlachetniejszymi aspiracjami.



Profesor Anna Jenke zatroskana o młodzież - ostrzega przed zagrożeniami

W sprawach młodzieży odnieśmy się do Anny Jenke jako do doświadczonego pedagoga i wychowawcy. Ona była najbliższą młodzieży, znała ich problemy i aspiracje.

Z drugiej strony, widziała ogromne zagrożenia płynące ze świata, uderzające w sferę ducha młodych ludzi. Toteż czyniła wszelkie starania, by ich uchronić od tych zagrożeń. Na bieżąco oceniała sytuację w szkolnictwie, wiedziała do czego zmierza wychowanie oparte na zasadach ideologii marksistowskiej. Zaplanowany program ateizacji dzieci i młodzieży bezpardonowo wciskał się do szkół, a także do rodzin łatwo ulegających wpływom rządzącej partii i to z różnych względów. Lansowane hasła sukcesów otumaniały ludzi. Lawinowo rosły zagrożenia życia moralnego, religijnego. Chciano odebrać młodzieży wiarę, a wiadomo do czego prowadzi życie bez Boga, bez odniesienia się do najwyższych wartości. Skutki tego były widoczne, jak: rozwiązłość życia, ucieczka do alkoholu i narkotyków, brak poczucia odpowiedzialności za rodzinę.

Na te wszystkie niepokojące zjawiska, Anna reagowała natychmiast; informowała rodziców, nauczycieli, duszpasterzy, mówiąc o groźnych skutkach zagrożeń. Przypominała o odpowiedzialności za młodzież i apelowała o stanowcze przeciwstawienie się złu.

Bądźmy realistami i w tani sposób nie pocieszajmy siebie i nie rozgrzeszajmy (...).

Za kilkanaście lat będą oceniać, jak nasze pokolenie wywiązało się z odpowiedzialności za dzisiejsze czasy, za dzisiejszą młodzież. (A. Jenke; Fakty, sugestie).

Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

Mówiła, żeby działanie było skuteczne, należy je połączyć z modlitwą, szczególnie za tych nauczycieli, którzy sami byli zagubieni, by doszukiwali się prawdy i uczyli prawdy.

Módlmy się za nauczycieli i tych głęboko świadomych i tych zagubionych, by zawsze uczyli prawdy. By w Jezusie szukali żywej wody pomocy. (Dz. s. 120)..

Uwrażliwiała również rodziców na wartości duchowe, a które w zmaterializowanym świecie schodzą na dalszy plan. Apelowwała, **by rodzice byli bardziej odpowiedzialni za przygotowanie dzieci do życia i by umieli dawać dobry przykład, a nie zgorzenie** (Dz. s. 313). Jeśli rodzice będą żyli w zgodzie z prawdą, moralnością i wiarą - nie będą mieli większych problemów z wychowaniem dzieci - mówiła Anna. Stwierdziła również, że brak wiary w Boga, w prawdy nadprzyrodzone najbardziej rozbijają rodzinę.

Tyle pouczeń, rad, wskazówek płynęło od znakomitego pedagoga i wychowawcy na bieżąco, ale z przesłaniem na przyszłość, wszak zagrożenia wciąż się powiększały i stawały się coraz groźniejsze, czego dzisiaj doświadczamy.

Profesor Anna Jenke uwrażliwiała młodzież na wartości ponadczasowe

Ktoś może powiedzieć, że Anna Jenke za dużo wymagała, że ponosiła ją fantazja, że była zbyt idealna. Tymczasem, najbliżsi świadkowie jej życia mówią, że była realistką; znała dobrze życie. Odczuła na własnej skórze, co oferował polskiej szkole komunizm; doznawała szykan i prześladowań za niezłomną postawę i wierność prawdzie. Jednakże nie załamała się; do końca dawała przykład nienagannej postawy moralnej.

Czyż postawa Anny, kochającej młodzież nauczycielki, nie wydaje się być odpowiedzią na apel Jana Pawła II na Westerplatte? Ojciec Święty do młodzieży powiedział:

Każdy z was znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie może się uchylić. Nie można „zdezertrować”. Wreszcie - jakiś porządek praw i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić” - dla siebie i dla innych.

Wśród tych najcenniejszych wartości u Ojca Świętego Jana Pawła II, jak i u Anny Jenke był Bóg, a następnie drugi człowiek. Widzimy u tych dwojga osób zbież-

ność myślenia, co do hierarchii wartości i wizji młodego pokolenia. Do spełnienia tak ważnej misji jaką jest wychowanie młodego pokolenia do życia najwyższymi wartościami jakimi są: wiara w Boga, miłość, prawda, szacunek dla drugiego człowieka i patriotyzm.

Te wartości winny przenikać programy edukacyjne i wychowawcze szkoły w każdym czasie, wszak one zapewniają całokształt wychowania człowieka.

Doniosłość powołania nauczycielskiego

Anna Jenke, zawód nauczycielski widziała jako doniosłe powołanie, służbę w miłości, odpowiedzialny obowiązek niosący radość. Wysoko ceniła ten zawód, stawiała go na równi z powołaniem kapłana, matki, lekarza, bowiem te stany i zawody dotyczą człowieka w jego istocie życia i przeznaczenia. Ukazują cel do którego człowiek został stworzony. A tym celem jest Bóg i wieczne z Nim przebywanie. Do koleżanki pisała:

Nie wiem czy jest dużo takich pięknych zawodów jak nauczycielski. No tak - jeszcze być księdzem, matką, lekarzem ... ale każdy z tych - mniej lub więcej wyraźnie - niesie Boga. To jest najcudniejsze. (A. Jenke do Izy, list z 29 IV 1951)

Doniosłe jest posłannictwo pracy nauczycielskiej, gdyż doniosły jest cel. Nauczyciel nie może się zniechęcać niepowodzeniami. I nie może rezygnować z podejmowanych starań nad kształtowaniem młodych umysłów i serc. On przecież pracuje nad wychowaniem młodego pokolenia do Dobra, Prawdy i Piękną. Czy może być coś piękniejszego i wznioślejszego nad ten cel? - pyta Anna. I przypominała o tym posłannictwie innym nauczycielom, zachęcając ich do dalszej pracy.

Wychowujmy młode pokolenie do Dobra, Prawdy i Piękną, by polska młodzież i świata umiała wybierać prawdziwą radość i szczęście przez czystość serc. (A. Jenke do Izy, list z 10 VII 1966)

Na takich nauczycieli i wychowawców jak Anna Jenke czeka współczesny świat, czeka polska szkoła. Jest duże zapotrzebowanie na odważnych nauczycieli, którzy by jak Anna Jenke z miłości służyli dzieciom i młodzieży, odważnie przekazywali im prawdę o Bogu, o otaczającym świecie, o człowieku i by sami tą prawdą żyli. Jest zapotrzebowanie na nauczycieli i wychowawców, którzy by nie wchodzili do kompromisu ze złem, o czym mówiła również profesor Anna Jenke.

s. Bernadeta Lipian

**Z DZIENNICZKA I NOTATEK
REKOLEKCYJNYCH ANNY JENKE**

„Grzech to wzgarda samego Boga. Nie chcę biczo-
wać i przebijać Pana Jezusa do krzyża” (Rekolekcje
1934/35 r.)

„Msza św. jest to ofiara bezkrwawa i identyczna
z Ofiarą Krzyżową. Gdyby Pan Jezus ofiarowywał się
zawsze krwawo, to na pewno gdybyśmy zobaczyli jego
straszłą mękę i krew ciekącą ze świętych Ran, nie
wytrzymałyśmy tego widoku” (Rekolekcje 1936/37).

„Krzyż sam nie jest piękną - ale sprawia to Pan
Jezus ukrzyżowany. W naszym własnym krzyżu i cier-
pieniu należy szukać umęczonego Jezusa. Chciemy
tylko widzieć nie tyle to, co tracimy w cierpieniu, ale
raczej to, co zyskujemy, do czego dochodzimy. Sens
cierpienia i odczuwalnej „straty” nabiera sensu. Dlatego
tak dobrze widzieć poprzez Kalwarię z Krzyżem - miej-
sce Zmartwychwstania” (Rekolekcje 1939 r.)

„Nie zawsze droga jest równa, trzeba pójść przez
błoto, wtedy mnie Pan Jezus przenosi. Jednak nie zawsze
się z tym zgadzam. Czasem jak nieznośny bachor odpy-
cham Jego pomoc i grzęznę w kałuży, a potem natu-
ralnie jak dziecko, co się potłukło i upadło, z płaczem
wołam o ratunek. Pan Jezus idzie wśród świata, z jednej
strony biją Go plują, szydzą, krzyżują - inni idą obo-
jętnie - mała garstka przynosi Mu kwiaty. Chciałabym
zawsze do nich należeć. Jakże to piękne, że Bóg żąda
pocieszenia od ludzi. «Jednej godziny nie mogliście czu-
wać ze Mną?». «Szukałem komu bym się użalił, a nie
było... i kto by pocieszył - a nie znalazłem...». A potem
dodaje: «E, one razem będą pocieszać...» (10 XI 1940 r.)

„Wierzę, że Bóg w każdym pracuje! Wielki Post się
kończy” (30 III 1952 r.)

„Zygmunt Krasiński: «Że przebolełaś to wszystko
co boli, Że zniosłaś wszystko, co tylko poniża, Ty, Bóg
przez katów prowadzon do krzyża... Ja Ciebie kocham
za Twoje konanie i za śmierć - więcej niż za zmartwych-
wstanie». Tak czuł Krasiński - a ja dzisiejszej nocy, co
powiem Chrystusowi? Ogród Oliwny, słup biczo-
-

nia, scena szyderstwa i okrutnej ironii przy koronie
cierniowej, Piłatowe „Ecce Homo” - to wstępne etapy
do Drogi Kalwaryjskiej... a potem już tylko krzyż...”
(Wielki Post, I Sobota marca 1969 r.)

M. Maliński: «Najłatwiej zobaczyć krzyż na ramio-
nach Jezusa. Trudniej już u bliźniego, ale najtrudniej
jest zobaczyć swój krzyż. Zobaczyć i uwierzyć, że może
stać się naszym zbawieniem» (Wielki Post, I Sobota
marca 1969 r.)

Z Listów Nikodema: „Jezus idzie drogą krzyża na
śmierć. Spotkał Matkę: «Synu proszę Cię nie idź - pro-
szę Cię». Podszedł do Niej, pochylił się nad Nią, poło-
żył palce na Jej policzkach, gładził je, jakby to On był
Matką, która chce zetrzeć ból i łzy z twarzy swego
dziecka. Jeszcze Jej ręce czepiały się Jego płaszcza.
Zawołała za Nim «Będę z Tobą». Czy stać nas na żywą
wiarę w chwilach trudnych? Czy stać nas na obronę
wiary, na mężne jej wyznawanie? Jeżeli nie - uczmy
się powtarzać z Maryją: «Będę z Tobą Jezu w chwi-
lach zwątpienia, którym świat dzisiejszy karmi ludzi
ponad miarę, w trudnych dniach życia codziennego,
w uśmiechu przez łzy, w miłości bliźniego posuniętej aż
do absurdu, bo tylko miłość zwycięża świat. A gdy dla
dobrej posady zaprę się Ciebie, daj, abym nie zwątpiła,
bo i Piotr się zaparł w strachu, ale nie zwątpił...» Cóż
innego niż miłość zaprowadziła Jezusa na krzyż. «Dła-
tego będę z Tobą Jezu, gdy ludzie mną wzgardzą, gdy
krzywdzące opinie szerzyć się będą, gdy utracę osoby
najbliższe i najbardziej ukochane»” (I Sobota kwietnia
1971 r.)

„Niech Wielki Post stanie się dla nas wyjątkową oka-
zją do rewizji naszych dotychczasowych poglądów na
pokutę, umartwienie oczu, języka, uszu, podniebienia,
miłości własnej, niech przyniesie gorliwość w modli-
twie i czynieniu dobra. Stawajmy często... przed Chry-
stusem cierpiącym w koronie cierniowej - z szyderstwa
założonej, przed dźwigającym drzewo krzyża. Niech
nasza modlitwa będzie żywa, spontaniczna, brońmy
się przed modlitwą mechaniczną i bezmyślnością.
Błagajmy: «Panie naucz nas modlić się» - «Naucz nas
ścieżek Twoich». Naucz nas tak się modlić, jak Ty sam
życzysz sobie” (I Sobota marca 1974 r.)

Oprac. ks. Grzegorz Delmanowicz

MOCNI MOCĄ BOŻĄ
- REFLEKSJE O MOCARZACH DUCHA

Mijający rok 2020, trudny i ciężki w przeżycia, przywoływał nam na pamięć „ku pokrzepieniu ducha” nieprzeciętne Postacie jak Św. Jana Pawła II, Śl. Bożego Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, czy śp. abp Ignacego Tokarczuka. Z nimi było nam lżej znosić utrudnienia życia powodowane pandemią wirusową, znosić cierpienia i ból po tych, którzy odeszli do wieczności. Te trzy wymienione Osoby, to jak filary podtrzymujące budowę naszej wiary, opartej na mocnym fundamencie - na Jezusie Chrystusie.

Dziś zatrzymajmy się przy śp. **ks. abp Ignacym Tokarczuku**, Pasterzu Przemyskim, wspominając kolejną rocznicę jego odejścia do Domu Ojca. Kim był, to wie omal cała Polska; zarówno ta wierząca, jak i ta o rodowodzie komunistycznym. Ten nieludzki ateistyczny ustrój dawał mu się mocno we znaki, przygotowując o ból i cierpienie. Można pytać, w czym tkwiła „wina” ks. Arcybiskupa, że go tak dręczyli i prześladowali? Ano w tym, że dokonywał wielkich czynów dla spraw Bożych, dla Kościoła, również dla ludzi niewierzących i dla Ojczyzny. Płacił za to wysoką cenę, łącznie z ryzykiem oddania życia.

Sekret wielkości Arcybiskupa

Na temat ks. abp Ignacego Tokarczuka powstała bogata literatura w postaci książek, prac naukowych, artykułów prasowych, no i trwałych pomników w postaci wybudowanych świątyń i budynków sakralnych. Do tego dochodzi jeszcze dorobek duchowy, który pozostał w żywej pamięci ludzi i pójdzie w pokolenia. Dziś nie będę się skupiał na ich wyliczaniu, natomiast zechcę podkreślić sekret wielkości Arcybiskupa. Ten sekret zdradza nam sam Arcypasterz, który na początku objęcia zarządzania archidiecezją przemyską, powiedział:

Jestem rzucony na głęboką wodę.

Jestem człowiekiem samotnym.

Stanęły przede mną ogromne zadania.

Nie mam ani takich przyjaciół, ani nikogo, na kim mógłbym się oprzeć.

Powiedziałem więc sobie: tylko Bóg mi zostaje.

Kiedy na nim się oprę, będę się Go trzymać konsekwentnie,

choć mogę wiele wycierpieć -to nie przegram.

W sprawach prawdy i wiary nie będzie żadnego kompromisu,

bo żyjemy w czasach nienormalnych.

Moje zjednoczenie z Bogiem ma przeniknąć wszystkie moje prace”

(wypowiedź w materiałach arch.)

Wydaje się, że takie sekrety mieli wszyscy wielcy ludzie, święci. Oni moc czerpali z Boga. Bóg przenikał ich jestestwo i działania. W tym byli podobni do siebie

Anna Jenke - to też Mocarz ducha, bliska duchowo abp Ignacemu Tokarczukowi

Z tych właśnie względów wspominam o niej. Należała do jego diecezji. Zнали się osobiście, wszak Anna jako wychowawczyni młodzieży szukała u ks. Arcybiskupa wsparcia Kościoła dla większej aktywności na rzecz młodzieży, by ją ustrzec od zaplanowanej ateizacji i umocnienia jej wiary. Pomoc natychmiast otrzymała; ks. Arcybiskup kierował do duszpasterstwa młodzieżowego odpowiednich kapłanów. I praca pięknie się rozwijała.

Była mu bliska w gorliwości zdobywania dusz dla Boga, zwłaszcza młodzieży w trudnych czasach reżimu komunistycznego. O odwadze prof. Anny niesienia Boga w progi szkoły, mówi jedna z jej uczennic.

Profesor Anna uczyła nas w czasach stalinowskich.

U innych uczących nauczycieli widziało się paniczny strach przed UB i partią PZPR.

Profesor Anna Jenke nie propagowała komunistycznych sloganów wciskanych nam przez innych na każdym kroku. Ona odważnie mówiła o Bogu, o prawdzie.

(Teresa Bednarz; Wspomnienia)

Inna uczennica dodaje:

Mimo prześladowań, prof. Anna wciąż była sobą, zawsze z tą samą odwagą i stanowczością. Na lekcjach języka polskiego czy na godzinach wychowawczych mówiła o Bogu, o wierze, o obowiązkach z niej wypływających.

Był to okres stalinowski, w którym takie kierowanie młodzieżą było bardzo wielkim ryzykiem.

(Monika Nosek; Wspomnienia)

To ryzyko prof. Anna Jenke podejmowała, przez co narażała się komunistycznym władzom oświatowym, które po 4 latach zwolniły ją z pracy w szkolnictwie.

Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

Jednakże zaistniała taka sytuacja, że po dwu latach jej intensywnych starań, powróciła do pracy w szkole średniej; uczyła w Lic. Szt. Plastycznych, nadal wykazując swoją niezłomną postawę wobec walki z wiarą i Kościołem.

Pozostawali pod nadzorem Służby Bezpieczeństwa

Inwigilowanie osób o postawie zdecydowanej i mających wpływ na innych w ustroju totalitaryzmu komunistycznego było oczywiste. Rosły ich teczki w UB; miał ich wiele ks. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk, miała ich też Anna Jenke. A jej „winą” według służb UB było:

Jest mocno sfanatyzowana pod względem religijnym. W poprzednich latach utrzymywała kontakt korespondencyjny z absolwentkami z Lic. dla Wychowawczyń Przedszkoli, które w listach poucza, że w pracy powinny postępować w myśl etyki moralności chrześcijańskiej.

(notatka służbowa SB).

Nadzór SB, naciski i prześladowania nie złamali ducha naszych Bohaterów; w końcu i po cichu ludzie partii PZPR w jakiś sposób szanowali ich. Prawda bowiem zawsze jest zwycięska, choć jest poniewierana i zwalczana.

Jakie sprawy dla Mocarzy ducha są najważniejsze?

Dla Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka najważniejsze było to, co z całkowitym oddaniem się realizował w życiu jako człowiek, Polak, kapłan, biskup. Pod koniec swego życia przekazał wszystkim, niejako w testamencie, co było dla niego najważniejsze. Oto jego słowa wypowiedziane na 75. rocznicę kapłaństwa:

Drodzy Bracia, zaufajcie słowom waszego Pasterza, który ma za sobą prawie wiek doświadczeń i z głębi tego czasu apeluję do was, byście nie szukali fałszywych proroków, a w chwilach wątpliwości swe serca i umysły zwrócili ku Bogu i postępowali wedle Jego a nie ludzkich praw. Na tej ziemi nie ma nic ważniejszego nad Bożą Miłość, która była początkiem wszystkiego i która otacza każdego z nas. Wszystko inne, co ten świat proponuje jest pozorem i iluzją.

Odrzućmy więc pozory, bo to idzie o Wasze życie, ale nie o to ziemskie i przemijające ale o życie wieczne.

Dla Anny Jenke sprawą najważniejszą była troska o dusze młodzieży, o uchronienie jej od ateizacji i wychowanie dla Boga i Ojczyzny. Mówiono o niej:

To był Pedagog czuwający z wołaniem S.O.S.

Dla siebie samej zachowywała margines dnia - cała była dla innych.

Jej postawa była faktycznym zagrożeniem ateistycznej ideologii.

Tworzyła front walki o dusze polskiej młodzieży.

(L. Tomkiewicz; Wspomnienia)

Siły do tej walki czerpała ze źródeł: z codziennej Mszy św. i Komunii św. Słowa Bożego i modlitwy. Była nieprzeciętna w swej duchowej dojrzałości, intelekcie, wytrwałości w dobrym, w posłuszeństwie temu, czego żądał od niej Bóg, Kościół, rodzina i Ojczyzna oraz obowiązek stanu nauczycielskiego

Dzisiaj istnieje ogromna potrzeba Mocarzy ducha i Wychowawców narodu

Potrzeba Mocarzy ducha, by powstrzymali świat tonący w grzechach, odrzucający Boga. By ukazywali ludziom tyle światła wiary, by mogli nią żyć i tę wiarę przekazywać nowym pokoleniom. Ks. Arcybiskup mówił odważnie i zdecydowanie w swoich wystąpieniach czego światu brak.

Świat jest brutalny!. Świat jest zagubiony! Świat potrzebuje Światła! Świat potrzebuje Boga!

Był człowiekiem, który nigdy nie wchodził w kompromis ze złem. Chciałoby się w tym trudnym czasie, nękanym przez epidemię wirusową, w czasie wojującej ateizacji; walki z Bogiem i Kościołem usłyszeć raz jeszcze wołanie Wielkiego Arcypasterza:

„Świat potrzebuje Boga!”. Chciałoby się, by ten głos był słyszany nie tylko w Polsce, ale w Unii Europejskiej i w całym świecie.

Jest też dzisiaj ogromne zapotrzebowanie na Mistrzów w sprawach kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Model wychowawczy można upatrywać w Annie Jenke. Cały reprezentowany przez nią system wartości i sposób komunikowania się z uczniami, służył formacji duchowej ucznia jako człowieka. Marzą nam się tacy nauczyciele i wychowawcy.

Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke, w miarę możliwości, wykorzystuje szansę bycia blisko idei swojej Patronki, dostrzega jej wyjątkowe znaczenie dla polskiej edukacji. Dostrzega również wpływ duchowy ks. Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, którego pasterskie przesłanie jest zawsze aktualne, szczególnie teraz, kiedy jest nam trudno i ciężko żyć.

Rafał Solski

prezes Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke

DWAJ RAFAŁOWIE KRAJEWSCY - W 158 ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Na temat powstania styczniowego napisano i powiedziano dotychczas bardzo wiele tak, że do historii tego tragicznego w skutkach zbrojnego zrywu niepodległościowego z 1863 roku niezwykle trudno byłoby dodać coś istotnego, co nie byłoby dotychczas powszechnie znane. Zdarza się jednak niekiedy, że przy okazji poszukiwania informacji historycznych natrafia się na jakiś ciekawy wątek lokalny, który chociaż z wydarzeniami sprzed 158. lat nie ma związku bezpośredniego, to warto go nieco rozwinąć, zwłaszcza jeżeli dotyczy on historii Kościoła jarosławskiego, a tym samym także historii miasta. Jak wynika z powyższego tytułu historia dotyczy dwóch osób o tym samym imieniu i nazwisku, którzy żyli w XVIII wieku, przy czym zbieżność imion i nazwisk nie jest tylko zwykłym przypadkiem, bowiem łączyły ich bliskie koligacje rodzinne.

Młodszy z Rafałów Krajewskich, urodzony w 1834 roku, znany jest powszechnie z kart historii, bowiem pełnił on funkcję dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych w Rządzie Narodowym w czasie powstania styczniowego. Z tego też powodu w marcu 1864 roku został przez Rosjan aresztowany, po czym 5 sierpnia stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej wraz z dyktatorem powstania Romualdem Trauguttem oraz trzema pozostałymi członkami Rządu Narodowego: Józefem Toczyńskim, Romanem Żulińskim i Janem Jeziorańskim.

Ksiądz Rafał Krajewski (1800-1875) administrator parafii w latach 1829-1830

Starszy Rafał Krajewski, urodzony w 1800 roku był księdzem, a zarazem stryjem wzmiankowanego członka Rządu Narodowego w czasie powstania styczniowego. Wśród jego długoletniej posługi kapłańskiej znalazł się też wątek jarosławski, bowiem za czasów proboszcza Franciszka Siarczyńskiego przybył on do tutejszej fary w charakterze wikarego na miejsce odchodzącego z parafii jarosławskiej wikarego, ks. Franciszka Gołaszewskiego, który 3 stycznia 1828 roku przeniesiony



został na stanowisko proboszcza do Krasiczyna. Ksiądz Rafał Krajewski zajął nie tylko miejsce odchodzącego wikarego, ale też przejął od niego obowiązki zastępcy nieobecnego proboszcza, ks. Franciszka Siarczyńskiego, który w 1827 roku wyjechał do Lwowa celem objęcia stanowiska dyrektora Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich, nie rezygnując z probostwa jarosławskiego. Po śmierci ks. Franciszka Siarczyńskiego, 7 listopada 1829 roku, został administratorem parafii do czasu objęcia funkcji przez nowego proboszcza, co nastąpiło w 1830 roku. Rafał Krajewski pozostał w parafii jarosławskiej do 10 grudnia 1832 roku, kiedy to przeznaczony został na stanowisko administratora parafii w Dubiecku. Przez cały okres pobytu w Jarosławiu (1828-1832) był katechetą w jarosławskiej szkole realnej. Od 1835-1875 sprawował funkcję proboszcza w Markowej. Tam też po 40. letnim proboszczowaniu zmarł. W 1846 roku uczestniczył w ruchu spiskowym przygotowującym wybuch zbrojnego powstania przeciwko zaborcy austriackiemu, które uniemożliwione zostało przez rabację chłopską.

Zbigniew Zięba

Bibliografia: ks. Jakub Makara, *Parafia łacińska w Jarosławiu*, Jarosław 1950, mps w Archiwum Parafialnym przy kolegiacie pw. Bożego Ciała w Jarosławiu, s. 276, 282, 284, 297, 308, Krzysztof Krajewski Siuda, *Rafał Krajewski (1834-1864) - powstańczy minister, architekt, poeta* [w] „Niepodległość i pamięć”, nr 11/1 (20), Warszawa 2004, s. 29, *Lista proboszczów w Krasiczynie* [w] „Więści Krasiczyńskie” (pismo parafialne), nr 742 z 2008 r., s. 9.

THOMAS HUTTER I JEGO DZIEŁO

Historia obecnej kolegiaty jarosławskiej sięga XVI wieku. Przybyli w 1573 roku do Jarosławia ojcowie jezuiti wybudowali okazałą świątynię. Przez trzy wieki pobytu w naszym mieście, bo do roku 1773, a dokładnie 12 października, poszczególni rektorzy Kolegium troszczyli się o rozwój i piękno barokowej świątyni. Na podstawie zachowanych opisów i kronik jezuitskich dziś przechowywanych w Krakowie, możemy się dowiedzieć o wyposażeniu świątyni, prowadzonych nowych inwestycjach, czy też remontach.

Do zachowanej spuścizny po działalności Zakonu św. Ignacego dotrwały do dnia dzisiejszego kamienne figury świętych jezuitów, krzyż umieszczony w ołtarzu w południowej nawie kościoła i najważniejsza relikwia przywieziona do Polski wraz z nowo przybyłym zakonem – Obraz Matki Bożej Śnieżnej.

Dlatego też, chciałbym zaprosić Państwa do cyklu artykułów poświęconych historii i tradycji, jak również osobom związanym z naszą świątynią parafialną na przestrzeni wieków.

W pierwszej publikacji chciałbym, abyśmy zatrzymali się na Placu Skargi i spojrzeli na teren, który otacza bezpośrednio naszą parafialną świątynię. Podziwiając artyzm i kunszt pracy artysty przy wykonaniu zewnętrznej fasady, nie sposób nie zauważyć monumentalnych posągów, które jako strażnicy placu i kościoła czuwają nad nimi dniem i nocą.

Śmiem twierdzić, że wielokrotnie zmierzając do naszego parafialnego Wieczernika przyglądaliśmy się wyrzeźbionym postaciom, zadumie wypisanej na ich twarzach, a także przesłaniu, które pragną do nas skierować.

Nim rozpoczniemy analizę poszczególnych postaci umieszczonych na balustradzie przed kościołem, pomyślmy o autorze, który z tak wielką pieczołowitością i kunsztem pochylał się nad kamieniem i wydobywał z niego ducha i historię świętych zakonu jezuitskiego.

Thomas Hutter, bo o nim mowa, urodził się 26 grudnia 1696 w Bawarii. Zanim związał się z ziemią jarosławską, przebył dość długą drogę kształcenia

i zbierania doświadczeń życiowych. W rodzinnych stronach południowej Bawarii kształcił się na czeladnika. Pociągnięty przykładem życia synów św. Ignacego z Loyoli postanowił wstąpić do zgromadzenia. Miało to miejsce w dzień Niepokalanego Poczęcia, tj. 8 grudnia 1718. Pragnienie naśladowania życia Żołnierza Bożego (tak nazywano Ignacego Loyolę) zaprowadziło go aż do Krakowa, gdzie rozpoczął półroczny pobyt w domu nowicjackim pw. Św. Szczepana. Decyzją władz zakonu został skierowany na pierwszą placówkę w funkcji brata zakonnego (bez ślubów zakonnych) do Sandomierza.

Czas sandomierski dla naszego rzeźbiarza był okresem wzmożonej pracy przy kościele św. Piotra, ale również okresem dojrzewania do pracy misyjnej pośród muzułmanów. Władze zakonne pomimo dwukrotnej prośby odmówiły bratu Hutterowi wyjazdu do kraju mahometańskiego. Prowincjał zakonu udzielając odmownej prośby na pracę misyjną, skierował go na roczną posługę do Poznania, skąd ponownie powrócił do Sandomierza. Drogi zakonne Huttera zmierzały ku końcowi. W styczniu 1727 opuścił mury klasztorne, wybierając świeckie życie i zamieszkując na kolejne trzy lata w Sandomierzu. W tym okresie, a dokładnie 15 listopada 1728 roku artysta ożenił się z sandomierską mieszczką Anną Marianną Kowalską.

Dalsze losy życia utalentowany rzeźbiarz związał z terenami Rusi Czerwonej. Do Jarosławia przybył w czerwcu 1732 r. Z polecenia ówczesnego biskupa przemyskiego Aleksandra Fredry, zawarł umowę na wykonanie kapiteli fasady kościelnej u Jezuitów „Na Polu” (dziś bazylika OO. Dominikanów) wraz z dokończeniem rzeźb świętych przy kościele OO. Jezuitów na wzgórzu świętojańskim.

Wysoka pozycja zawodowa i wybitny talent przyniosły Hutterowi ogromny majątek. W Jarosławiu stał się właścicielem znanej kamienicy Orsettich. Nie znamy dokładnej daty i okoliczności, w których przeszła ona w jego posiadanie, w każdym razie w dokumencie z 1747 roku określana jest jako „hutterowska”, należąca już do wdowy po zmarłym artyście Hutterze.

Dokładna data śmierci naszego rzeźbiarza nie jest znana. Przypuszcza się, że zmarł między końcem 1744 roku, a pierwszą połową roku 1745.

Na koniec krótkiej biografii warto wspomnieć

Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

przynajmniej niektóre dzieła, które zostały wykonane przez Thomasa Huttera, a można je spotkać w następujących miejscach:

1. Katedra Sandomierska (medaliony, rzeźby)
2. Czyżew Szlachecki – pałac (portal główny)
3. Rzeszów – Kościół oo. Bernardynów (np. ołtarz Matki Bożej)
4. Przemyśl – Katedra (kaplica bp. Fredry)
5. Sandomierz – Kościół św. Pawła (ołtarz św. Barbary)
6. Lwów – kościół oo. Bernardynów (ołtarze, rzeźby)
7. Zagórz Stary – Kościół (ołtarz)
8. Albigowa – ołtarz przeniesiony z kościoła Dominikanów w Łańcucie
9. Kościół parafialny w Łące (ołtarze, figury)
10. Opatów – Kolegiata (rzeźby)

Zapoznawszy się z życiorysem i niektórymi dziełami Thomasa Huttera, zobaczymy jego spuściznę pozostawioną dla naszej parafii. Umieszczone na balustradzie kamienne figury zostały wykonane w latach 1730-1732. Realizację tego dzieła zlecił mu ówczesny rektor kolegium jarosławskiego o. Jan Juśkiewicz (rektor w latach 1727-1735). Pośród zachowanych dwunastu rzeźb dwie centralne, przy głównych schodach, przedstawiają parę patronów świątyni i kolegium. Są to św. Jan Chrzyciel i św. Jan Ewangelista. Obok figur świętych Janów widnieją na osobnych postumentach ich atrybuty, którymi są: leżący baranek i orzeł. Pozostałe posągi przedstawiają postaci świętych i błogosławionych zakonu oo. Jezuitów wyniesionych na ołtarze do roku 1730. W dzisiejszym układzie są to następujące postaci:

Strona lewa	Strona prawa
Św. Jan Chrzyciel	Św. Jan Ewangelista
Atrybut: baranek	Atrybut: orzeł
Św. Ignacy Loyola	Św. Franciszek Ksawery
Św. Franciszek Borgiasz	Św. Paweł Mikka
Św. Jan Franciszek Regis	Św. Jan Soan de Gato
Św. Stanisław Kostka	Św. Alojzy Gonzaga
św. Jan Berchmans	Św. Piotr Faber



For. J. Sęchły

Warto zauważyć, że przy naszym kościele znajdowały się jeszcze 4 figury świętych (św. Stanisława bp, św. Wojciecha bp, św. Kazimierza i św. Floriana), które zostały usunięte po 1862 roku, kiedy to dokonano modernizacji kościoła i przyległego placu po wielkim pożarze świątyni.

Współczesne kamienne posągi nie są tymi oryginalnymi z roku 1732. Warto wspomnieć tragiczne wydarzenie opisane w kronice parafialnej przez ks. Filę: „W nocy z 12 na 13 sierpnia 1974 roku wykołejeni chuligani i świętokradzcy zniszczyli cztery kamienne figury świętych, które przedstawiają wielką wartość zabytkową i historyczną. Jaki to wstyd, że z rąk polskiego mężczyzny, opanowanego nienawiścią do dzieł sztuki religijnej i Kościoła zniszczone zostało to co uszanowali okupanci hitlerowscy, co uszanował żołnierz austriacki w czasie niewoli.”

W 1982 roku 17 września zdewastowane figury zostały przewiezione do specjalistycznej pracowni w Warszawie pod Zamkiem Królewskim. Tam zostały poddane renowacji i konserwacji. Odnowione powróciły do Jarosławia 25 listopada 1983 roku. Dziś, oryginalne rzeźby Huttera znajdują się w specjalnie przygotowanej sali na plebanii. Mamy nadzieję, że dzięki staraniom ks. Proboszcza, w tym roku będziemy mogli w podziemiach naszej Kolegiaty podziwiać piękno i kunszt dzieł naszego jarosławskiego rzeźbiarza Thomasa Huttera.

Ks. Marek Szczepański

**DROGA DO NIEBA
POLICHROMIA JAROSŁAWSKIEJ
KOLEGIATY**

Sięgając do skarbnicy wiedzy o historii naszego kościoła i parafii, którą stanowi niewątpliwie maszynopis księdza katechety jarosławskiego Jakuba Makary, warto zwrócić uwagę na poszczególne strony bogatego opracowania dziejów miasta. Na stronie 545 wspomniany autor napisał: „działalność Księdza Fusa do czasu wojny światowej była chwalebna i pożyteczna.” Parę linijek dalej umieścił informację: „W roku 1912 dokonał ks. Fus gruntownej restauracji kościoła parafialnego wewnątrz i zewnątrz. Artysta malarz Leonard Winterowski odmalował na nowo cały kościół.”

W ubiegłym roku w listopadzie, kiedy zakończył się kolejny etap renowacji polichromii przez Państwa Wajdów, odnowione wizerunki zajaśniały nowym blaskiem. Zainspirowany poszczególnymi scenami ukazаныmi na sklepieniu kościoła, zapraszam do podjęcia duchowej refleksji, którą chciał nam przekazać Ks. Stefan Fus, wraz z artystą Leonardem Winterow-

skim.

Zatrzymując się pod chórem, i wznosząc swój wzrok ku sklepieniu, możemy zauważyć cztery sceny biblijne, opowiadające o wydarzeniach z życia Jezusa Chrystusa. Pierwsza z nich ukazuje spotkanie Jezusa z Samarytanką (J 4, 1-26). Kierując się ku części południowej widzimy Chrystusa, który przybywszy do domu Jaira wskrzesił jego córkę. Kolejna scena przedstawia Mistrza z Nazaretu jako dwunastoletniego chłopca, pozostawionego w świątyni po uroczystościach Paschy i uczącego „Starszych i uczonych w Piśmie”. Ostatnia część zawiera ewangeliczny opis pokłonu Mędrców ze Wschodu (Mt 2, 1-12).

Centralna część świątyni została przyozdobiona postaciami świętych kościoła polskiego. Warto tutaj zauważyć, że poszczególne wizerunki wzorów świętości odpowiadają wcześniejszym scenom biblijnym. Przedstawia się to następująco:

Rozmowa Jezusa z Samarytanką – Św. Kazimierz Królewicz

Wskrzeszenie Córki Jaira – Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława

Dwunastoletni Jezus w świątyni – św. Kinga troszcząca się o swój lud

Pokłon Mędrców ze Wschodu – Ewangelizacja przez św. Wojciecha.



Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

Jak widać poszczególne sceny wiążą się i łatwo też odczytać zawarte w nich przesłanie. Chrześcijanin zaproszony jest do trwania przy Chrystusie jako źródle, z którego będzie czerpał łaski do codziennego życia. Tak jak usłyszała Samarytanka: „*kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą ja mu dam stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu.*” (J 4, 14). Bardzo dobrze odczytał to przesłanie św. Kazimierz królewicz. Zrozumiał, że Jezus jest źródłem, z którego można czerpać wodę żywą każdego dnia, a tą wodą była dla Niego Eucharystia. Ten, który pochodził z rodu królewskiego składa swoją koronę przed ołtarzem Chrystusowym, przed Tronem Króla Królów – Krzyżem. W zamian otrzymuje wieniec zwycięstwa, który przynoszą mu Aniołowie.

„*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?*” (J 11, 25-26) Jakże te słowa głęboko wpisują się w kolejną scenę, która łączy córkę Jaira ze wskrzeszeniem Piotrowina. Jezus, który jest *Drogą, Prawdą i Życiem* przywraca życie, aby dać świadectwo, że dla Niego nie ma rzeczy nie-możliwych. Piotrowin został wskrzeszony, aby zaświadczyć o prawdzie, by złe słowo nie wyrządzało krzywdy biskupowi Stanisławowi. Odkrycie tego, kim jest Jezus, prowadzi do poznania prawdy, bo PRAWDĄ jest On sam.

W księdze proroka Ozeasza czytamy: Dlatego *chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić* i mówić jej do serca.*” (Oz 2,16) Bóg przemawia do nas każdego dnia. Ale czy słyszę Jego głos? Przemawiał również jako chłopiec dwunastoletni do słuchaczy, którzy byli znawcami Słowa Bożego. Św. Łukasz zanotował, że zgromadzeni byli zdumieni bystrością umysłu i odpowiedziami Jezusa.

Warto wejść w dialog ze Słowem Bożym, warto posłuchać prawdy o sobie, a potem odważyć się stawiać pytania na temat swojego życia. Słowo, zawarte w Biblii da nam odpowiedź. Takiej konfrontacji nie bała się święta Kinga. Przestała skupiać się na sobie, bo Słowo Boże stało się dla niej jak miecz obosieczny. Wyostrzyło jej wzrok duchowy i pogłębiło relację z Bogiem oraz z drugim człowiekiem. Słowo, które prowadziło ją nieraz

przez ciemne doliny życia, pomagało jej dostrzegać problemy i troski ubogich. Bóg chce również i nas wyprowadzić na pustynię naszego życia i mówić do naszych serc tak, byśmy stawali się w pełni Totus Tuus Jezus.

Spełniło się proroctwo Izajasza: *I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu* (Iz 60, 3).” Pokłon Magów przed Dzieckiem narodziłym w Betlejem wyraża odczytanie nadejścia Ery Mesjańskiej. Zapowiada również, że wszystkie narody zwrócą się ku Temu Dziecięciu, bo Ono przyniesie sprawiedliwość, prawo i zbawienie ludom ziemi. Święty Wojciech misjonarz Europy Środkowej owładnięty duchem bożym, pragnął jak najwięcej ludzi doprowadzić do Boga, tak by i oni oddali Mu pokłon, wyznając przez to wiarę.

Kolejna część polichromii wprowadza nas w tajemnicę Sanctissimum. Sklepienie nad Ołtarzem głównym przedstawia scenę Trójcy Świętej i chwały zbawionych. W środkowej scenerii dostrzegamy Boga Ojca wraz z Duchem Świętym w symbolu gołębicy i poniżej Jezusa Chrystusa jako Baranka Paschalnego. Po bocznych stronach zauważamy postaci świętych i błogosławionych, którzy jako wybrani przedstawiciele wielkiego tłumu „*z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Brankiem. I głosem donośnym tak wołają: Zbawienie w Bogu naszym, Zasiadającym na tronie i w baranku*” (Ap 7, 9-10)

Całość polichromii umieszczonej na sklepieniu kościoła wpisuje się w zamysł drogi życia chrześcijańskiego, którą zawarł ks. Stefan Fus wraz z Leonardem Winterowskim. Zasłuchanie w Słowo Boże prowadzi do Jezusa, który jest Prawdą i Życiem. Trwając przy Nim, jak przy źródle mamy siły duchowe, aby nie ustać w drodze ku Bogu, wybierając Go każdego dnia jako swojego Pana i Zbawiciela. Święci ukazani w centralnej części są przykładem przyjęcia i realizacji Słowa Bożego w życiu. W ostatniej części – Prezbiterium wchodzimy w tajemnicę zbawienia, która jest obiecana nam wszystkim, jeśli wejdziemy na drogę ku Niebu.

Ks. Marek Szczepański



BRACTWO NAJSWIĘTSZEJ RODZINY PRZY PARAFII FARNEJ W JAROSŁAWIU

Historia naszej parafii sięgająca XVI wieku przekazuje nam informację o istniejących bractwach modlitewnych, zrzeszających ludzi pragnących pogłębiać swoją pobożność religijną i szerzyć kult czci patrona danego stowarzyszenia. Jedną z najmłodszych wspólnot powstałych w naszej parafii jest Bractwo Najświętszej Rodziny.

Warto zauważyć, że wspomniane stowarzyszenie zostało powołane do istnienia przez papieża Leona XIII w Breve *Quum nuper* 20 czerwca 1892 roku poprzez zatwierdzenie statutu Stowarzyszenia Świętej Rodziny. Tym samym nadał członkom Bractwa liczne odpusty i przywileje.

W diecezji przemyskiej wolę Ojca Świętego obwieszczono duchowieństwu w Kurendzie Konsystorza biskupiego obrządku łacińskiego w 1893r. Ówczesny biskup przemyski Łukasz Solecki polecił duchowieństwu utworzyć w każdej parafii zalecane stowarzyszenie, aby zadośćuczynić prośbie papieża, Nakazał również parafiom podejmującym powstanie bractwa ufundować w kościele ołtarz ku czci Najświętszej Rodziny.

W naszej parafii inicjatorem powstania bractwa Świętej Rodziny był proboszcz ks. Oleksiński. Pierwszą reprezentantką, która zawierzyła siebie wraz z rodziną w opiekę Jezusowi, Maryi i Józefowi była Jadwiga Mucha z Muniny. Zostało to odnotowane w księdze bractwa pod datą 25 września 1893r. Kolejne wpisy w księgę świadczą o wielkiej popularności nowego stowarzyszenia. Przedstawia się to następująco:

Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

Rok	Ilość osób zapisanych do bractwa	Ilość rodzin zapisanych do bractwa
1893	14	5
1894	164	37
1895	656	153
1896	14	5
1897	174	35
1898	0	0
1899	81	23
1900	15	4
1901	50	10
1902	211	47
1903	24	5
1904	0	0
1905	5	3
1906	6	4
1907	0	0
1908	8	3
1909	6	1

Celem nowo powstałego stowarzyszenia było połączyć rodziny chrześcijańskie mocniejszym węzłem pobożności z Najświętszą Rodziną, jak również poświęcić zupełnie całe ogniska rodzinne, tak aby Jezus, Maryja i Józef nieustannie czuwali nad całą wspólnotą domową. Zawierzenie miało również pomóc w wychowaniu dzieci w duchu chrześcijańskim, tak aby przyszłe pokolenia zachowały niezmienny skarb wiary. Bractwo Rodziny zobowiązywało do posiadania w domu wizerunku Rodziny Świętej. Wpatrzone w ich przykład postępowania wspólnota domowa miała kierować się tym samym duchem, który ożywił dom w Nazarecie, czyli w sposób szczególny duchem miłości, troski i posłuszeństwa. Św. Józef stając się patronem mężczyzny miał pomagać ojcom i mężom zachować etos patriarchy domu jako troskliwego męża i opiekuńczego ojca. Maryja stając się wzorem do naśladowania dla kobiet miała je uczyć prawdziwej i oddanej miłości, wstydlivosti i doskonałej wiary. Dzieci zaś wpatrzone w przykład małego Jezusa winny uczyć się poddania rodzicom, posłuszeństwa, tak aby ten Wzór jeszcze bardziej czcili, wielbili i naśladowali.



Od rodziny z Nazaretu, jak zaznacza papież Leon XIII w swoim Brewe, rodziny mogą uczyć się „w szczęściu się miarkować, w nieszczęściu zachować swą godność, a bogactwa przedkładać nad cnotę”. Do innych zadań i obowiązków wynikających z przynależności do Bractwa należą również: troska o uczynki wzajemnej miłości, dobre wychowanie dzieci, wystrzeżenie się błędów i występków takich jak: słowa bluźniercze, bezbożne i sprośne, pijaństwo, rozwiązłe obyczaje. Mieli również zwrócić uwagę, aby przystępowanie do sakramentów pokuty i Eucharystii było przeżywane głęboko i z pobożnością. Jako rodziny chrześcijańskie miały również powstrzymać się od potraw mięsnych w czasie postu.

Ostatnim zadaniem wynikającym z przynależności do bractwa było odmawianie codziennie poniższej modlitwy.

„Jezusie, Maryjo, Józefie! Wam oddaję moją duszę. Jezusie Maryjo, Józefie, bądźcie ze mną przy skonaniu. Jezusie, Maryjo, Józefie niech za przyczyną waszą zejdzicie w pokój dusza moja z tego świata (Modlitwa z 29 IV 1807 roku zatwierdzona przez Piusa VII)

W dniu 19 marca 2021 papież Franciszek ogłosił rok rodziny „Amoris laetitia”. Będzie to dobra okazja, aby tak jak nasi dziadkowie poświęcić swoje rodziny - rodzinie z Nazaretu, a przez to odnowić i pogłębić więź z Bogiem.

Ks. Marek Szczepański

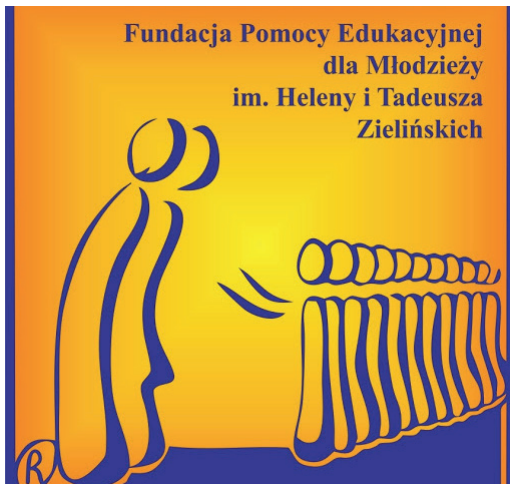
**PIELGRZYMKI
DO „JAŚNIEJĄCEGO
ŁASKAWOŚCIĄ”
WIZERUNKU MATKI BOŻEJ
ŚNIEŻNEJ KRÓLOWEJ
RODZIN W 2020 R.**



1. 15.01.2020 – Solidarność Ziemi Przemyskiej rozpoczęła Nowy Rok pracy przed cudownym obliczem Jarosławskiej Królowej Rodzin. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił o. Florencjusz, gwardian parafii franciszkańskiej.
2. 19.01.2020 – w niedzielne popołudnie do Matki Bożej przybyła 15-osobowa grupa kuracjuszy z Horyńca, którzy pochodzą z różnych stron Polski.
3. 13.05.2020 – do Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin przybyło ok. 80 diabetyków, aby u Niej znaleźć pomoc w dźwiganiu krzyża choroby.
4. 1.08.2020 – kolegiatę odwiedzili pielgrzymi z Kędzierzyna Koźła (35 osób), aby oddać hołd Matce Bożej Królowej Rodzin.
5. 5.08.2020 – w dniu odpustu do Matki Bożej Śnieżnej przybyło wielu pielgrzymów z miasta, a także i z innych stron Polski. Pielgrzymem był także ks. bp Krzysztof Chudzio, który przewodniczył uroczystej sumie odpustowej koncelebrując Mszę św. z 16 kapłanami.
6. 5.08.2020 – w dniu odpustu pielgrzymi (27 osób) Środowiska Tradycji Katolickiej z Sandomierza ze swoim duszpasterzem oddali cześć Matce Bożej Śnieżnej.
7. 7.09.2020 – Kolegiatę odwiedziła grupa turystyczna z Poznania.
8. 17.09.2020 – przed Matką Bożą Królową Rodzin zgromadziła się Rodzina Sybiracka obchodząc swoje święto, Dzień Sybiraka. Po Mszy św. Sybiracy zawierzyli siebie, swoje rodziny a także tych, którzy nie mogli uczestniczyć w spotkaniu Królowej Rodzin.
9. 23.09.2020 – u Królowej Rodzin zatrzymali się pielgrzymi ze swoim duszpasterzem ks. Jakubem Lechniakiem (24 osób) z Kamionki k. Poznania, z parafii pw. św. Matki Teresy z Kalkuty. Nie tylko zapoznali się z historią świątyni i obrazu Matki Bożej Śnieżnej, ale także wzięli udział w prywatnej adoracji Najświętszego Sakramentu.
10. 27.09.2020 – do Matki Bożej Królowej Rodzin przybyła 80-osobowa grupa młodzieżowa RAM-u ze swoim moderatorem ks. Janem Mazurkiem. On też przewodniczył Mszy św. i wygłosił kazanie. Po Mszy św. młodzież siebie i swoje rodziny, a także formację zawierzyła Matce Bożej Królowej Rodzin.
11. 10.10.2020 – na wzgórzu świętojańskie do Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin przybyli przedstawiciele Żywego Różańca z dekanatów: Jarosław I i Jarosław III w ramach archidiecezjalnej pielgrzymki Róż Różańcowych. Mszy św. dla około 200 pielgrzymów przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Stanisław Woźniak dziekan jarosławski i proboszcz z Wólki Pełkińskiej. W koncelebrze uczestniczył ks. Krzysztof Pelc, dziekan i proboszcz z Surochowa, ojciec gwardian Florencjusz z parafii franciszkańskiej, ojciec Jan, opiekun duchowy żywego różańca z parafii dominikańskiej, ks. Grzegorz Janowski, proboszcz z Ryszkowej Woli oraz miejscowy ks. proboszcz Marian Bocho.
12. 10.10.2020 – Matce Bożej w Jej cudownym wizerunku złożyli hołd pielgrzymi – przewodnicy turystyczni (24 osób) z Dobczyc koło Krakowa.

Oprac. Joanna Kociuba

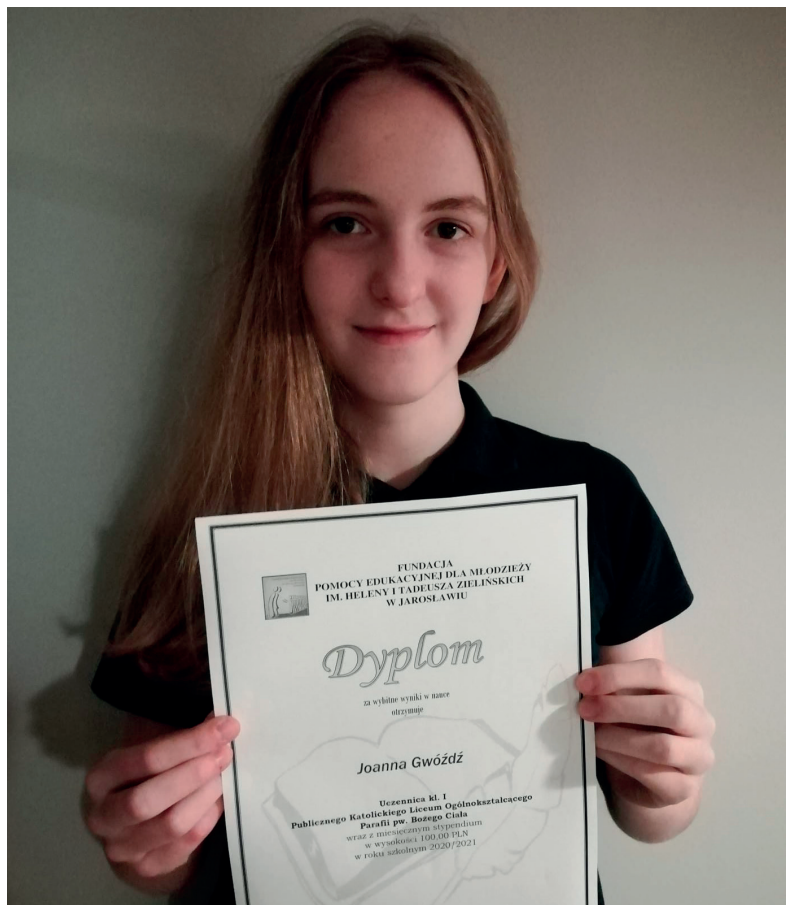
**STYPENDIA NAUKOWE
DLA UCZNIÓW
JAROSŁAWSKIEGO
„KATOLIKA”**



Zarząd Fundacji Pomocy Edukacyjnej dla Młodzieży im. Heleny i Tadeusza Zielińskich w Jarosławiu przyznał w dniu 10 grudnia 2000 r. pięciu uczennicom Publicznego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego Parafii pw. Bożego Ciała w Jarosławiu stypendia naukowe na rok szkolny 2020/2021. W gronie nagrodzonych osób znalazły się: Joanna Gwóźdź (kl. I a), Dżesika Śliwińska (kl. II A), Małgorzata Grycko (kl. II A), Alicja Czechera (kl. II A) i Martyna Pokrywka (III A). Składamy serdeczne gratulacje stypendystkom.

Fundacja Pomocy Edukacyjnej dla Młodzieży im. Heleny i Tadeusza Zielińskich w Jarosławiu została ustanowiona w dniu 13 lutego 1992 r. przez śp. Zbigniewa Zielińskiego. Stypendia przeznaczone są dla najzdolniejszych uczniów, którzy spełniają warunki określone w Regulaminie Fundacji. Uczniowie zamieszkali na terenie powiatu jarosławskiego oraz w gminach: Sieniawa i Adamówka, mogą się ubiegać o pomoc materialną za pośrednictwem dyrekcji szkoły.

Ks. Grzegorz Delmanowicz



Z życia Katolika

AKCJA „RAZEM NA ŚWIĘTA” W JAROSŁAWSKIM „KATOLIKU”

Samorząd szkolny Publicznego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego Parafii pw. Bożego Ciała w Jarosławiu, włączając się w organizowaną już po raz trzeci ogólnopolską akcją „Razem na Święta”, zorganizował zbórkę paczek świątecznych dla Regionalnej Placówki Opiekuńczo-Terapeutycznej w Jarosławiu. Ośrodek jest prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Maryi Panny Niepokalanie Poczętej dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, które ze względu na stan zdrowia, bądź orzeczoną niepełnosprawność wymagają stosowania specjalistycznej opieki i rehabilitacji.

Jego celem jest zapewnienie całodobowej, specjalistycznej opieki medycznej i rehabilitacyjno-terapeutycznej, zaspokojenie potrzeb emocjonalnych, rozwojowych, zdrowotnych, bytowych, społecznych i religijnych. W paczkach ufundowanych przez pracowników i uczniów jarosławskiego „Katolika” znalazły się kosmetyki pielęgnacyjne i rzeczy higieny osobistej, przybory szkolne, materiały plastyczne oraz słodycze. Świąteczne prezenty zostały przekazane podczas spotkania oplatkowego dla społeczności szkolnej, które odbyło się w formule online w dniu 22 grudnia 2020 r. W imieniu podopiecznych paczki odebrała s. Renata Radomska.

Ks. Grzegorz Delmanowicz

AKCJA „ADWENTOWY BUDZIK” I KOLPORTAŻ OKOLICZNOŚCIOWEGO KALENDARZA

Spółeczność Publicznego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego Parafii pw. Bożego Ciała w Jarosławiu wzięła udział w roratach odprawianych w Kolegiacie w dniu 19 stycznia 2020 r. Akcja „Adwentowy Budzik” rozpoczęła cykl comiesięcznych spotkań przygotowujących



nauczycieli, uczniów i ich rodziców do przyjęcia Służebnicy Bożej Anny Jenke (1921-1976) za patronkę szkoły.

Ks. Grzegorz Delmanowicz w wygłoszonej homilii zachęcił wszystkich do poznawania tej „Perły Jarosławia”, niezwykle zasłużonej dla szkolnictwa i harcerstwa oraz do kroczenia jej śladami m.in. poprzez przyjmowanie postaw zgodnych z głosem własnego sumienia. Dyrektor jarosławskiego „Katolika” zwrócił uwagę, że dobrym miejscem do zafascynowania się duchowym pięknem Anny Jenke, która jest obecnie kandydatką na ołtarze, może być powstała



Z życia Katolika

w szkole izba pamięci. Dzięki stronie internetowej Publicznego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu każdy może odbyć wirtualny spacer śladami Anny Jenke, słuchając opowiadań s. Bernadety Lipian.

Po zakończeniu celebracji eucharystycznej, uczniowie wraz z rodzicami rozpoczęli kolportaż okolicznościowego kalendarza, który został wydany we współpracy z Parafią pw. Bożego Ciała celem promocji szkoły.

Uroczystość nadania imienia Służebnicy Bożej Anny Jenke Publicznemu Katolickiemu Liceum Ogólnokształcącemu Parafii pw. Bożego Ciała w Jarosławiu została zaplanowana na dzień 10 czerwca 2021 r.

Iwona Marek



ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU ŚWIĄTECZNEJ PIOSENKI ANGLOJĘZYCZNEJ

W dniu 18. 01. 2021r. w Publicznym Katolickim Liceum Ogólnokształcącym Parafii pw. Bożego Ciała w Jarosławiu doszło do rozstrzygnięcia Konkursu Świątecznej Piosenki Anglojęzycznej „Christmas Melodies”.

W kategorii uczniów uczęszczających do szkoły podstawowej I miejsce zajęła Emilia Bednarska (Szkoła Podstawowa SS. Niepokalanek w Jarosławiu). II miejsce zostało przyznane Aleksandrze Hryń (Szkoła Podstawowa im. ks. J. Radochońskiego w Wierzbnej). III miejsce przydzielono Natalii Hanejko (Szkoła Podstawowa nr 7 w Jarosławiu). Wśród nagrodzonych uczniów jarosławskiego „Katolika” I miejsce zajęła Barbara Lewandowska (kl. II a). II miejsce otrzymała Małgorzata Maziarka (kl. II a). III miejsce zostało przyznane Mateuszowi Wolwowiczowi (kl. II b). Prace konkursowe zostały ocenione przez Jagodę Pietrusiak-Kasprzyk oraz Marcina Kasprzyka. Wszystkim nagrodzonym życzymy dalszych sukcesów!

*Katarzyna Barabasz
Roksana Zajęc*



Z życia Katolika

SUKCES UCZNIÓW JAROSŁAWSKIEGO „KATOLIKA” W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE „WORLD OF LANGUAGES EXPERT”

Uczniowie Publicznego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu zdobyli czołowe miejsca w Ogólnopolskim Konkursie z Języka



Angielskiego „World of Languages EXPERT”.

Laureatką Konkursu została Amelia Kolczak (kl. II A). Miejsce II zajęli: Oskar Krzeptoń (kl. III A), Hubert Gudź (kl. III A) i Krzysztof Fijałkowski (kl. I a). Miejsce III zdobyła Wiktoria Dziura (kl. II a). Wszystkim nagrodzonym składamy serdeczne gratulacje!

Katarzyna Barabasz
Roksana Zajac



PROMOCJA JAROSŁAWSKIEGO „KATOLIKA” W PARAFII PW. MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI

W niedzielę, 7 lutego br., mieszkańcy Parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski wysłuchali okolicznościowych homilii o Służebnicy Bożej Anny Jenke i modelu wychowawczym w Publicznym Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Jarosławiu.

Słowo Boże głosił ks. dr Grzegorz Delmanowicz - Dyrektor jarosławskiego „Katolika”. Po każdej Eucharystii nauczyciele, rodzice i uczniowie kl. III A rozprawiali wśród wiernych kalendarze promujące szkołę oraz ulotki rekrutacyjne. Uczestnicy Mszy św. mogli także nabyć okolicznościowe

cegiełki, wspierając w ten sposób materialnie działania przygotowujące społeczność jarosławskiego „Katolika” do uroczystości nadania szkole imienia Anny Jenke.

Aneta Socha



Z życia Katolika

PUBLICZNE KATOLICKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
Parafii pw. Bożego Ciała w Jarosławiu
37-500 Jarosław, plac ks. Piotra Skargi 1
NIP 7922302291 REGON 368637933
tel. 733 233 133

Jarosław, 4 lutego 2021 r.



Szanowny Pan
Szczepan Łąka
Przewodniczący Rady Miasta Jarosław
Rynek 1, 37-500 Jarosław

Społeczność Publicznego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu przygotowuje się do uroczystości nadania imienia Anny Jenke (1921–1976). Szkoła przyjmie jej imię w dniu 10 czerwca 2021 r. Szczególnie doniosłą chwilą w tym okresie będzie przypadająca w dniu 3 kwietnia 2021 r. 100. rocznica urodzin Służebnicy Bożej.

Mając na uwadze przywołane wydarzenia, zwracamy się z prośbą o nadanie Annie Jenke tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Jarosławia”.

Uzasadnienie:

Anna Jenke zamieszkała w Jarosławiu wraz ze swoimi rodzicami w 1928 r. Miała wtedy 7 lat. Tu uczęszczała do Szkoły im. Bł. Kingi (1928-1932), do Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Juliusza Słowackiego (1932-1933) oraz do Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Sióstr Niepokalanek (1933-1939). W Jarosławiu przystąpiła do Pierwszej Komunii świętej i przyjęła sakrament bierzmowania. Podczas II wojny światowej Anna Jenke przygotowywała wraz z harcerzami zapasy żywnościowe, kompletowała apteczki, podejmowała pracę w Pogotowiu Ratunkowym, organizowała pomoc dla „dzieci ulicy”, niosła pomoc biednym, urządziła zbiórki dla powstańców Warszawy oraz nawiedzała chorych w szpitalu i w domach prywatnych. Anna Jenke prowadziła od stycznia 1942 r. do lipca 1944 r. tajne nauczanie. Po ukończeniu studiów na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i uzyskaniu tytułu magistra z filologii polskiej, pracowała w naszym mieście jako polonistka i wychowawczyni w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli (1950-1956), kierownik w Bibliotece Miejskiej

Z życia Katolika

(1956-1957) oraz nauczyciel i dyrektor w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu (1956-1962). Przez ten czas dała się poznać jako wzór pedagoga rozmiłowanego w literaturze polskiej; nauczyciel prawdy, odwagi i miłości; przyjaciel i wychowawca młodzieży, promotor wartości chrześcijańskich i działacz społeczny. W dniu 6 października 1972 uchwałą Rady Państwa została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, a 14 października 1972 r. na podstawie decyzji Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie otrzymała tytuł profesora szkoły średniej. Zmarła w Jarosławiu w dniu 15 lutego 1976 r. Pogrzeb Anny Jenke odbył się 18 lutego 1976 r. i był wielką manifestacją wiary. Jej ciało zostało początkowo złożone w grobowcu rodzinnym na Starym Cmentarzu, a następnie przeniesione do kościoła rektoralnego pw. *Św. Mikołaja Biskupa i Stanisława Biskupa* w Jarosławiu.

W naszym mieście znajduje się wiele miejsc związanych z życiem Anny Jenke. W kamienicy przy ul. Kraszewskiego 37, w której mieszkała Służebnica Boża, znajduje się obecnie muzeum poświęcone jej osobie i działalności. Przy placu ks. Piotra Skargi 2 mieści się świetlica dla młodzieży, której patronuje Służebnica Boża. W Jarosławiu funkcjonuje również Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke, które powstało w 1989 r.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nadanie Służebnicy Bożej Annie Jenke tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Jarosławia” będzie dla wszystkich mieszkańców formą oddania hołdu i czci tej niezwykłej nauczycielce, a także wymownym aktem pamięci, szacunku i wielkiego uznania wobec jej osoby, życia i dokonań.

Przedstawiciel Rady Pedagogicznej
(protokolant posiedzeń Rady Pedagogicznej)

Kamilię Szarek

Przewodniczący Rady Rodziców

Aneta Sacha

Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego

Konrad Peszek

DYREKTOR LICEUM
Grzegorz Delmanowicz
ks. dr Grzegorz Delmanowicz

ZAKOŃCZENIE RORAT 2020

24 grudnia, w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia po raz ostatni w bieżącym roku kalendarzowym uroczyście zabrzmiała w naszej Kolegiacie pieśń „Rorate caeli”. Przez cały okres Adwentu, uczestnicząc o godzinie 6.30 w Mszach świętych roratnich sprawowanych ku czci Matki Najświętszej, oczekiwaliśmy na narodziny naszego Pana Jezusa Chrystusa. Do godnego przyjęcia Mesjasza do swoich serc przygotowywało nas codzienne słowo Boże. Rozważania prowadzone przez kapłanów, skłaniały do głębokiej refleksji nad sobą, swoim życiem, a w konsekwencji do zmiany myślenia i sposobu postępowania.

Każdego dnia kościół wypełniał się wiernymi, którzy przy blasku zapalonych lampionów modlili się w skupieniu, dziękując Panu Bogu za przepiękny Dar Matki Bożej. Dodatkową grupę wiernych biorących udział we wspólnej modlitwie stanowiły osoby słuchające i oglądające codziennych transmisji na naszej stronie internetowej.

Na zakończenie ostatniego spotkania wszystkie dzieci otrzymały nagrody za wytrwałość i uczestnictwo w roratach.

Pragniemy podziękować wszystkim dzieciom, które uczestniczyły w tegorocznych roratach. Życzymy wszystkim Bożego błogosławieństwa i wielu łask Bożych! Dziękujemy także rodzicom, i wszystkim parafianom z piękną postawę wiary.



W TĘ ŚWIĘTĄ NOC...

W tym roku z racji na pandemię i związane z nią obostrzenia sanitarne, w naszym kościele parafialnym sprawowane były dwie Pasterki (o godz. 22.00 i 24.00). Obu Eucharystiom przewodniczył Ksiądz Proboszcz w koncelebrze z kapłanami pracującymi w naszej parafii. Kolęda *Wśród nocnej ciszy* i *Radosny śpiew Gloria in excelsis deo*, które wybrzmiały w murach naszej Kolegiaty wprowadziły nas w klimat Świąt Bożego Narodzenia. W czasie życzeń składanych na końcu przez Księdza Proboszcza, śpiewaliśmy refren współczesnej kolędy: „Nie wiem co mam Ci dać małeńki Jezus, spojrzij na mnie i uśmiechnij się”.

Homilia wygłoszona przez Ks Proboszcza w czasie Pasterki

W tę świętą noc wypełnia się prorocтво Zachariasza, który napełniony Duchem Świętym prorokował o narodzeniu Jezusa mówiąc: „z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi...”

A słońce jest prawdziwą gwiazdą, najważniejszą i centralną gwiazdą w układzie planetarnym.

A słońce daje światło, co podtrzymuje życie na Ziemi. Energia słoneczna jest niezbędna do życia i wzrostu roślin. Tam gdzie brakuje życiodajnych promieni słońca, tam życie zamiera... A słońce daje ciepło – w jego promieniach topnieją śniegi i lody...

Mając świadomość jak wielkim dobrodziejstwem jest słońce łatwiej zrozumieć tę symbolikę prorocтва o Wschodzącym Słońcu... Już w tę wyjątkową noc zajaśniało przedziwne światło nad Betlejem... Zachariasz wskazuje też cel w jakim to Wschodzące Słońce nas nawiedza: aby oświecić tych, którzy w cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki skierować na drogę pokoju. Ten symbol słońca pojawi się jeszcze w przesłaniu z góry Tabor, gdy Jezusa twarz jak słońce zajaśnieje.

Ta symbolika mówi nam:

To Jezus jest centrum dziejów i świata, On Początek i Koniec. On pouczy ludzkość pogrążoną w błędach religijnych i zepsuciu moralnym i objawi prawdziwą wiarę. To Jezus da życie, życie wieczne, w obfitości, nowe życie, pełne



życie. To Jezus ogrzeje ludzkie serca promieniującą miłością swego Boskiego Serca, wyzwalaając z egoizmu i pychy, nienawiści i grzechu. On obdarzy pokojem, jakiego świat dać nie może i On obdarzy szczęściem jakiego świat nie może.

Nasza parafialna szopka w symboliczny sposób przypomina tę prawdę... Zbudowana jakby ze śniegu, sprawia wrażenie zimna i chłodu... Jezus przychodzi, jako Wschodzące Słońce. On wchodzi w tę zimnicę ludzkich serc, aby je ogrzać i przemienić. To światło i ciepło Słońca Wschodzącego z wysoka ma moc nie tylko oświetlić, ale i przemienić naszą rzeczywistość. Światło tego właśnie Słońca i promienie Jego łaski sprawiają, że spękana ziemia staje się kwitnącym ogrodem, pustynie tryskają źródłami, smutek zmienia się

Wydarzenia – grudzień 2020

w radość. To Wschodzące Słońce wyznacza nowe dzieje i perspektywy dla ludzkości. Ma rację autor kolędy mówiąc:

Gdyby nie gwiazda z Betlejem
za jakim światłem iść.

Gdyby nie gwiazda z Betlejem
do jakich wyżyn rosnać.

Gdyby nie gwiazda z Betlejem
jak patrzeć mam na siebie.

Gdyby nie gwiazda z Betlejem
jak patrzeć mam na innych.

Gdyby nie gwiazda z Betlejem
nie wiedziałbym gdzie jesteś.

Gdyby nie gwiazda z Betlejem
nie mógłbym kochać Ciebie.

W refrenie pyta poeta: Nie wiem, co mam Ci dać małeńki Jezu i prosi: Spójrz na mnie i uśmiechnij się.

Co możemy dać małeńkiemu Jezusowi w zamian? Bardzo dużo, bo samego siebie, swoje serce i życie! On na to czeka, aby mógł narodzić się w nim, w twoim sercu. Uznaj Go za kogoś najważniejszego w swoim życiu! Trwaj z Nim w Komunii, aby mieć udział w Jego życiu, aż po wieczność. Poddawaj pod promienienie Jego Serca swoje serce, niech czyni je wrażliwym i dobrym. Wiemy z doświadczenia, gdy przez kilka dni słońce schowa się za chmurami, nasze serca ogarnia przygnębienie, frustracja, zniechęcenie, a gdy zaświeci wraca radość życia. I wiemy też i to, że aby słońce mogło nas ogrzać, trzeba poddać się jego działaniu, znaleźć się w zasięgu jego promieni... Stąd tak ważna jest nasza codzienna modlitwa, niedzielna eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, częsta spowiedź i Komunia św.

Niestety wiemy, że to słońce nie zostało przyjęte życzliwie, przyszło do swojej własności a swoi go nie przyjęli. Zabrakło miejsca w gospodarstwie... I ta historia idzie przez wieki, ciągle się powtarza. Czyż nie widzimy ludzi, którzy mają serca zarażone bezwzględny egoizmem, zamrożone wyrachowaną nienawiścią, serca zimne jak lód, nieczułe na los bezbronnych dzieci, więcej walczących o możliwość zabijania w majestacie prawa. Widzimy na naszych ulicach ludzi vulgar-



nych, z których ust płynie pogarda, nienawiść. Jakie to smutne, że wśród nich jest tyle kobiet, i tyle młodych dziewcząt! To ci, którzy odrzucają Słońce – Jezusa, tylko On może roztopić te pokłady zlodowacenia ludzkich serc i je odmienić, wprowadzić nową jakość życia. Tylko On może skierować kroki na drogę pokoju... My w tę noc wyrażamy głębokie pragnienie, aby w promieniach tego Słońca przeżywać swoje codzienne życie. Pozwólmy tym promieniom słonecznym przeniknąć najgłębsze zakamarki naszego jestestwa. Niech ogrzeje, niech rozświetli i da radość. Niech wyznacza nam kierunki rozwoju, niech rozświetla ścieżki życia. W promieniach tego światła patrzmy na siebie, na innych i naszą przyszłość.

Ks. Marian Bocho

**MATKO BOŻA ŚNIEŻNA
– KRÓLOWO RODZIN –
WSTAWIAJ SIĘ ZA NAMI**

W uroczystość Świętej Rodziny, w naszej Kolegiacie sprawowana była uroczysta Msza Święta w intencji rodzin i małżeństw przeżywających swoje jubileusze. Mszy przewodniczył i słowo Boże wygłosił Profesor Przemyskiego Seminarium Duchownego ks. prał. dr hab. Dariusz Dziadosz.

**Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej
w intencji rodzin**

Każdy z nas w tych ostatnich tygodniach i miesiącach zauważa jak bardzo zmieniło się nasze życie. Wielu z nas może już nawet nie chcąc tego robić mówi najczęściej o tym trudnym czasie który, wszyscy zostaliśmy zanurzeni wbrew naszej woli. Każdy jak umie najpiękniej, wyobraża sobie już życie po tym jak odejdzie choroba. Każdy siebie i bliskich pragnie uchronić od jej potężnych, czasami mocno niespodziewanych rezultatów i efektów, ale przy okazji tego wyjątkowego czasu, który również naznaczył się swoją złowrogą obecnością na naszych świętach. Świętach najbardziej rodzinnych ze wszystkich, które my chrześcijanie obchodzimy w ciągu roku winien przed naszymi oczyma stanąć jeszcze, jeden bardzo wyraźny obraz. Te trudne czasy, które przeżywamy w jeszcze bardziej jaskrawym świetle pokazują jeszcze inne niebezpieczeństwo, które nam grozi, a mianowicie ten niewidzialny czasem wirus i chorobę która trawi nasze rodziny.

Boże Narodzenie z jednej strony to taka piękna okazja, żeby wszyscy wracali do domu nawet z bardzo daleka, to taka wyjątkowa chwila kiedy rozłąkę czuje się najmocniej w ciągu roku, każdy kto poza domem, swoimi bliskimi ukochanymi, był choć raz w czasie świąt Wigilijny, wie co to znaczy. Nigdy nie czuje się bardziej nostalgii za bliskimi jak w Wigilijny wieczór, ale z drugiej strony widzimy jak gromadzimy się wokół stołu, ile cierpienia i smutku dotyka nasze rodziny, z każdego roku na rok coraz bardziej przybywa tych, którzy smucą się bo ich rodziny przechodzą bardzo trudny czas i to nie z powodu zewnętrznych bodźców czy czynników tylko z uwagi na brak miłości, egoizm



czasem zawiść, zazdrość i niewierność. Ile razy właśnie przed świętami i w czasie świąt matki, ojcowie, małżonkowie, dzieci głowili się jak przeżyć te święta? Jak spojrzeć w oczy tym którzy nas na co dzień tak bardzo ranią? Jak połamać się opłatkiem? Jak wypowiedzieć życzenia do siebie? Jak zaznaczyć, że chcemy zacząć od nowa, że jesteśmy gotowi wybaczyć? Kiedy nie widać od niej postawy z tych których kochaliśmy może nadal kochamy. Wobec tej trudnej sytuacji Matka Kościół gromadzi nas we wspólnocie, którą my właśnie bardzo często porównujemy do rodziny. Bo Kościół to taka druga rodzina, rodzina która chce rozumieć nas, która nigdy przed nami swojego domu nie zamyka, która dzieli się wszystkim co ma najpiękniejsze, a tym co najcenniejsze jest sam Jezus Bóg w postaci słowa Bożego i Eucharystii. Matka Kościół, która choć wiele słyszy krytycznych słów również i od nas, nie obraża się na nas przygarnia nas, cierpliwie poucza, darzy swoją miłością wierną niezłamaną i dzisiaj również staje przed nami tutaj właśnie w tej naszej lokalnej, rodzinnej, kościelnej wspólnocie aby porozmawiać o tym co dla nas najważniejsze zatem dzisiaj trzeba rozmawiać rodzinie pięknie się składa, bo tej rozmowie będzie towarzyszyć jeszcze jedna Matka która od zawsze czuwała w tym miejscu i do której my zawsze możemy z taką wielką ufnością uciekać się bez względu na nasz wie, wykształcenie i potrzeby serca to Maryja .

Wydarzenia – grudzień 2020

A zatem dzisiejsza uroczystość tak bliska Bożego Narodzenia winna na nowo rozpalić w nas szacunek do naszej rodziny, do tej z której pochodzimy i tej którą teraz tworzymy. Ale jak to uczynić skoro tak jak każdy człowiek, rodzina również nosi na sobie tak liczne ślady słabości. Jak często już dzisiaj nie daje oparcia tym, którzy ją tworzą. Takiego oparcia, na które oni liczą.

A zatem przychodzimy do kościoła i pytamy co uczynić by znów nasze rodziny stały się silne i dobre? Matka Kościół otwiera przed nami swój największy skarb. Przywołuje słowo Boże i w jego świetle chce nam przypomnieć, czym jest rodzina i czym powinna być rodzina. Co uczynić, żeby ona była największym dobrem? Już pierwsze strony Biblii mówią o rodzinie. Kiedy Bóg w ogrodzie rajskim stworzył pierwszych ludzi, najpierw mężczyznę, a potem z niego z jego ciała, kości, ducha utworzył kobietę, powiedział, że mają być jednym. Są we wszystkim sobie równi. Są z Jego woli dla siebie przeznaczeni. Bóg nie znalazł - poza sobą oczywiście - niczego lepszego dla mężczyzny jak niewiasta i dla niewiasty niczego lepszego jak mężczyzna. I pokazał obydwójgu, że jeśli chcą pełnego szczęścia winni związać się więzami miłości, odpowiedzialności, dobroci i wierności. To jest droga, która daje jedyne szczęście. I obiecał, że będzie na tej drodze pierwszym i następnym ludziom błogosławił.

Małżeństwo i rodzina jest więc pierwszą i jedyną instytucją, którą w tym doczesnym początku pochodzi od Boga. To nie człowiek wymyślił rodzinę, małżeństwo. To Bóg w swojej wielkiej opatrności, miłości do człowieka i w swojej potężnej mądrości pokazał, że na tej drodze człowiek może osiągnąć spełnienie. Ta droga, jeśli jest wiernie przestrzegana przez ludzi nigdy nie zaprowadzi ich do nieszczęścia. Każdy z nas kto ma to szczęście, że pochodzi z dobrej, wiernej i zgodnej rodziny przytaknie. Każdy kto zobaczy w czasie wigilii dzieci, jak one z uśmiechniętą buzią z roziskrzonymi oczyma były blisko mamy i taty. Jak przeżywały te piękne i radosne święta witając małego Jezusa razem z najbliższymi wie, że nie ma niczego na świecie bardziej cennego jak RODZINA. Ale też każdy z nas jak zobaczył łzy dzieci, współmałżonków, rodziców, którzy ubolewają nad poranionymi rozbitymi rodzinami wie że, to największe dobro, które Bóg jak skarb złożył w nasze ręce można zniszczyć i że, rany które zadane są w rodzinie bolą najbardziej. Nic tak nie boli jak

niewdzięczność, egoizm, niewierność i krzywda, którą wyrządzają nam najbliżsi, od których my się spodziewamy dobra, miłości i ufności. I jeszcze inna rzecz do nas przemawia. Kiedy obserwujemy własne, bądź inne rodziny i widzimy, że czekają na nasze dobro i na naszą miłość. Czasem nie doczekają się tego, a mają do niej prawo.

Co więc dzisiaj Matka Kościół i Maryja, które nas gromadzą tutaj chcą nam powiedzieć. Chcą pokazać, że od czasu kiedy Bóg stworzył pierwszą rodzinę Adama i Ewę, do dzisiaj nic się nie zmieniło. Nadal rodzina jest największym dobrem, które człowiek - poza Bogiem oczywiście - ma tutaj na ziemi. Dowodem na to jest Boże Narodzenie i ta Święta Rodzina, którą przy tej okazji z radością i rozrzwaniem widzimy, i chcemy zachować w naszym sercu. Bóg który, postanowił opuścić niebo i przyjść dla zbawienia człowieka na świat poszukał rodziny. Nie urodził się sam, nie przyszedł jako potężny władca tego świata, tylko jako małe dziecko. Naturę wziął z kobiety, z Matki Maryi i chociaż Bóg Ojciec jest tym, który dał mu życie to jednak posłusznie zaakceptował opiekę Świętego Józefa i nazywał go nawet swoim ojcem. Co nam to dzisiejsze święto mówi? Że skoro Bóg stworzył rodzinę, skoro Bóg postanowił zamieszkać w rodzinie to i my winniśmy iść tą drogą. Zawsze robić wszystko żeby w naszych rodzinach rzeczywiście kwitła: miłość, wierność i dobroć. Bóg zobaczył przez tyle tysięcy od czasów Adama i Ewy do dzisiaj, że ludziom trudno jest korzystać z tego ogromnego daru jakim jest małżeństwo i rodzina. Że obydwie te instytucje przeżywają i zawsze przeżywały wielki kryzys z powodu egoizmu i grzechu człowieka. Miłości własnej, która w raju też do człowieka przyłgnęła wraz z pierwszą pokusą i tak jest aż do dzisiaj. Znakiem tego jest rodzina Abrahama o której, słyszeliśmy dzisiaj w pierwszym czytaniu. To jeden z najbardziej bliskich Bogu patriarchów. Jego rodzina też naznaczona była cierpieniem, trudami choć nie z jego winy. Był tułaczem, jego żona posunięta już w latach nie mogła mieć dzieci, nie miała własnej ziemi, był narażony na niebezpieczeństwo w obcej ziemi po której się poruszał. Ale Bóg, który mu się ukazał i wiernie mu towarzyszył przez całe jego życie wszystko naprawił. Dał mu własną ziemię, pozwolił by jako ojciec i mąż zapewnił swoim bliskim dach nad głową i niezależność również tą ekonomiczną. Dał mu upragnionego syna z ukochanej przez niego

Wydarzenia – grudzień 2020

Sary, po to żeby przekazać życie i zostawić po sobie liczne potomstwo, tak liczne jak gwiazdy na niebie. Pobłogosławił Abramowi we wszystkich jego przedsięwzięciach, a Abram z wdzięcznością każdego dnia mu dziękował. I to jest znów dla nas wskazówka, którą dzisiaj Matka Kościół chce nam pokazać jako drogę do uzdrowienia naszych rodzin - bliskość Boga. To nie przypadek, że Bóg tak blisko jest miłości małżeńskiej i rodzinnej. To nie jest zbieg okoliczności, że tam chce szczególnie darzyć swoim błogosławieństwem i że, to czyni. Każda rodzina, która codziennie klęka do modlitwy może poświadczyć, że tak jest. Nie dawno opublikowano wyniki badań w Stanach Zjednoczonych, jak modlitwa i obecność Boga wpływa na trwałość więzi małżeńskiej i rodzinnej. Okazuje się, że rodzice i małżonkowie, którzy regularnie codziennie modlą się ze swoimi dziećmi w minimalnym stopniu tylko decydują się na to, aby się rozejść. To prawda, ich rodziny też nie są pozbawione trudności, ale właśnie w modlitwie znajdują w swoim życiu siłę, do tego żeby przetrwać wszystkie trudy. To tam znajdują motywację, by pozostawać wiernym swoim współmałżonkom, by przetrwać swoją małżość i miłość własną i ofiarować się dla współmałżonków i dla dzieci. Tam gdzie jest Bóg, tam gdzie ludzie odczuwają jego obecność, tak jest jak w świętej rodzinie: MIŁOŚĆ, WIERNOŚĆ i RADOŚĆ. I to chce nam znów Matka Kościół dzisiaj przypomnieć. Dzisiaj, tak niewiele czasu po kolejnej rocznicy narodzin Jezusa Kościół święty chce się z nami podzielić tym wielkim skarbem. Chce nam dać Pana Boga, bo on jest gwarantem trwałości i miłości w naszych rodzinach.

Przypomina nam Święta Matka Kościół dzisiaj, że tylko na drodze ciągłego odnawiania więzi małżeńskich i rodzinnych możemy sobie samym i naszym bliskim zagwarantować szczęście. Bo cóż zostanie człowiekowi jak się mu zabierze małżeńską czy rodzinną miłość. Poza Bogiem nie mamy większej wartości jak rodzina, a zatem trzeba ją bronić ze wszelkich sił i mocy. Każdy kto chce osiągnąć to trwałe szczęście i dać to szczęście innym musi stać na straży trwałości swojej własnej rodziny.

I po to właśnie przychodzimy dziś do kościoła. Aby wpatrując się w Maryję Królową Rodzin, zanieść to Boże Błogosławieństwo do naszych domów. By znów odnaleźć motywacje do tego by przebaczyć swoim bliskim, by znieść ich słabości, ich manka-

menty, ich trudne charaktery. Ale z drugiej strony, by też samemu się wzmacniać i podnosić, by wciąż stawiać sobie wymagania wszystko nie dla siebie, ale dla bliskich naszych. Wtedy osiągniemy pełne szczęście.

Dzisiaj Jezus ze stajenki Betlejemskiej otoczony miłością Maryi i Świętego Józefa chce nasz obdarzyć swoim Błogosławieństwem. Trzeba w to uwierzyć, trzeba to przyjąć, a już nie długo zobaczymy owoce tego Błogosławieństwa. Tak jak Abraham we wszystko wierzył Bogu i sam swoimi oczyma już na tym świecie mógł cieszyć się realizacją jego wielkich obietnic tak i każdy z nas może to uczynić. Bo Bóg wie czego nam potrzeba. Każdemu z nas osobna i naszym rodzinom. I jest po to tutaj, żeby nie rzucać słów na wiatr tylko, aby dawać nam swoje Błogosławieństwo, pomagać nam rozwiązywać nasze problemy i ciągle zbliżać do siebie, bo tym czego nam najbardziej potrzeba jest MIŁOŚĆ od ludzi i Boga. Bóg jest miłością i Bóg do tej miłości właśnie w rodzinach chce nas poprowadzić. Na koniec niech każdy z nas pomyśli sobie czego dzisiaj w jego rodzinie najbardziej potrzeba O co chciałby prosić Maryję, Świętego Józefa, przez ich wstawiennictwo samego Boga. Pomyślmy sobie teraz co mamy do przebaczenia naszym bliskim, którzy w domu pozostali? A może obok nas tu siedzą? Bo tym co najbardziej jest potrzebne niekiedy, żeby scalić poróżnionych członków rodziny to PRZEBACZENIE. Poprośmy dzisiaj Maryję Królową Rodzin, aby dała nam tę łaskę. Pomyślmy sobie teraz niech nam przyjdą przed oczy te osoby, które pogubiły się w życiu, które porozbijały więzy małżeńskie i rodzinne. Pomódlmy się teraz przez moment za nich, żeby odnalazły tą właściwą drogę, która przyprowadza zwaśnionych i poróżnionych ludzi do siebie, która pozwoli zacząć od nowa. Tyle cierpienia jest w naszych rodzinach, ale też tyle radości, tyle dobra. Bóg ma moc przetrwać nawet największą słabość w trwałe dobro. Każdy kto na nim buduje jak wznosi dom w swoją rodzinę, buduje na mocnym fundamencie, którego nawet największe zawieruchy życiowe nie są w stanie zburzyć. Chciejmy więc nas samych, nasze rodziny, całą parafię, Ojczyznę i ludzkość oddać Królowej Rodzin ufając, że jej przemożne wstawiennictwo u Boga wyprosi naszym rodzinom MIŁOŚĆ, WIERNOŚĆ I WZAJEMNĄ ŻYCZLIWOŚĆ na najbliższy rok i następne lata.

Ks. Dariusz Dziadosz

JAKI BYŁ TEN ROK?

Harcerze śpiewają na swoich spotkaniach taką piosenkę:

Późno już, otwiera się noc

Sen podchodzi do drzwi, na palcach jak kot

Nadchodzi czas ucieczki na out

Gdy kolejny mój dzień wspomnieniem się stał.

Jaki był ten dzień, co darował, co wziął

Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno

Jaki był ten dzień, czy coś zmienił, czy nie

Czy był tylko nadzieją na dobre i złe

Późno już, otwiera się noc ostatni wieczór roku Pańskiego 2020, i kolejny rok staje się wspomnieniem. W ten wieczór przyszliśmy do świątyni parafialnej, aby Bogu dziękować za minione dni, ale też przeprosić za grzechy nasze. Pytamy jaki był ten rok? Co nam darował? Co nam wziął? Czy nas wyniósł pod niebo? Czy rzucił na dno? Czy coś zmienił w naszym życiu?

Rok 2020, który staje się wspomnieniem, należy do kategorii, jakiej jeszcze nie znaleźliśmy, nawet najstarsi parafianie nie pamiętają rzucił ludzkość na dno. Rok mijający w wymiarze światowym darował nam chorobę nieznaną dotąd, napisał ktoś, że ludzkość dostała dokładnie taką chorobę jakiej potrzebowała.

Przestaliśmy szanować zdrowie więc choroba uświadamia nam że najbardziej powinno nam na nim zależeć. Przestaliśmy szanować naturę i dlatego dostaliśmy taką chorobę by przekonać się jak bardzo jest ona cenna. Przestaliśmy przebywać w rodzinach więc ta choroba zamknęła nas w naszych domach aby nauczyć nas jak funkcjonować z bliskimi. Przestaliśmy szanować osoby starsze i chore więc choroba naraża najbardziej ich abyśmy pamiętali jak bardzo są bezbronni. Przestaliśmy szanować nauczycieli dlatego choroba zamknęła nasze szkoły aby rodzice mogli sami spróbować nauczać swoje dzieci.

Myśleliśmy, że możemy kupić wszystko by gdziekolwiek i z kimkolwiek chcemy więc dostaliśmy taką chorobę aby zdać sobie sprawę że nie wszystko jest tak oczywiste. Mamona złapała nas

spędzaliśmy wolny czas w centrach handlowych, więc choroba zamknęła je abyśmy mogli zrozumieć że nie można kupić szczęścia. Skupialiśmy wiele uwagi na naszym wyglądzie i porównywaniu siebie więc choroba zakryła nasze twarze, abyśmy zrozumieli że nie w wyglądzie tkwi piękno. Ta choroba zabiera nam dużo, ale jednocześnie daje nam możliwość uczenia się tak wiele i zrozumienia tego co w życiu jest najważniejsze. Jakież to prawdziwe...

Rok 2020 wziął nam swobodną możliwość spotkań, także rodzinnych, uczestniczenia we Mszy św. doświadczaliśmy tego najbardziej boleśnie zwłaszcza w Święta Paschalne, ograniczył dostęp do sakramentów świętych, nie mogliśmy systematycznie odwiedzać chorych z Najświętszym Sakramentem.

Co darował. Co wziął? W wymiarze narodowym dał nam 100 rocznicę urodzin Jana Pawła – największego z rodu Polaków, cieszymy się, że mogliśmy zainaugurować ten rok w naszej parafii pod przewodnictwem abpa Mokrzyckiego, sekretarza – świadka świętego życia Jana Pawła. W tym roku mijającym próbowano podważyć jego świętość, zdyskredytować jego autorytet. I druga rocznica w wymiarze narodowym: 100 rocznica Cudu nad Wisłą, zwycięstwo nad bolszewikami, od niej zależał przyszły kształt ludzkich dziejów, zwłaszcza Europy. Dziękujemy tym którzy podjęli tę walkę, życie oddali i dziękujemy Bogu, który był obecny w tych zmaganiach. To jest wizja, którą Jan Paweł II zamknął w swojej książce „Pamięć i tożsamość” słowami: „Historia narodów – każdego narodu – jest historią zbawienia”. Mijający rok zabrał nam możliwość urzędzenia podniosłych uroczystości związanych z urodzinami Jana Pawła i 100 rocznicą Cudu nad Wisłą a także uroczystości beatyfikacyjnej kard. Stefana Wyszyńskiego, którego patronatu w obecnej rzeczywistości tak bardzo potrzebujemy.

Rok 2020 darował nam wojnę kulturową, profanację świątyni, przedmiotów kultu religijnego, wulgaryzację życia społecznego na miarę dotąd niespotykaną. Jesteśmy świadkami wojny, cywilizacji śmierci z cywilizacją miłości i życia.

W wymiarze parafialnym ten rok darował nam miły widok ukończonej polichromii w nawie głównej. Odłona kolejnego odcinka prac pokazuje jak piękna jest nasza polichromia, ale też jak solidnie została odnowiona. Przynajmniej w stanie surowym

Wydarzenia – grudzień 2020

została odbudowa część kolegium pojezuickiego z przeznaczeniem na kuchnię a także odzyskane pomieszczenie w podziemiach przedsiönka kolegiaty na Galerię Huttera. Efekty prac już są widoczne, z pierwszej okiennicy, gdzie prace były wykonane jeszcze w ubiegłym roku, wyraźnie widać, że wilgoć ustępuje. Może najbardziej duchowy wymiar to mianowanie ks. dr Witolda Burdy na postulatora procesu beatyfikacyjnego sługi Bożej Anny Jenke naszej parafianki, wychowawczyni i nauczycielki. Dzięki temu proces będzie kontynuowany i jak ufam, doczekamy się Jej beatyfikacji.

Jaki był ten rok w wymiarze osobistym? Każdy musi dać sobie odpowiedź sam. Czy wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno? Na ile odnaleźliśmy się w tej rzeczywistości, którą przyniósł nam mijający rok? Czy te wydarzenia przybliżyły nas do Boga?

W takim dniu różne instytucje dokonują podsumowań, bilansów, ocen. Więc też jako parafia takiego zestawienia oczekujemy. Mijający rok przez chrzest darował nową szatę łaski, nowe życie 80 dzieciom. Wziął życie doczesne 118 parafianom, wśród nich ks. Franciszek Rząsa, i tylu innych związanych z naszą kolegiatą (bp Józef Zawitkowski, bp Jan Niemiec, Infułat Stanisław Mac). Darował 28 parom małżeńskie sakramentalne życie. Ducha Świętego i Jego dary otrzymało 55 młodych parafian. Mimo ograniczeń w sakramencie pojednania i pokuty wielu ludzi otrzymało powrót do łaski. Wielokrotnie – ponad 100 tys. Jezus dawał siebie w Komunii św. a po raz pierwszy 65 dzieciom.

Wspomniane zostały już prowadzone prace na rzecz podnoszenia piękna naszej Kolegiaty i lepszego funkcjonowania parafii;

1. Polichromia – 188.000,00 zł.
2. Podziemia kruchty, osuszanie fundamentów – 308.000,00 zł., w tym sala muzealna – 35.000,00 zł.
3. Ogród różańcowy – dokończenie chodników, stacji z Janem Pawłem – 20.000,00 zł.
4. Kuchnia – wykonano ściany i stropy I i II kondygnacji – 137.000,00 zł.
5. Odnowienie żyrandoli, wykonanie 1 nowego, prace elektryczne, odnowienie wotów – 25.000,00 zł.

Wydatki razem: **678.000,00 zł.**

Otrzymane dotacje:

1. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – na polichromię – 90.000,00 zł.
2. Wojewódzki Konserwator Zabytków – na polichromię – 60.000,00 zł.
3. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na podziemia – 200.000,00 zł.
4. Instytucje (Bispol, Powiatowy Urząd Pracy, Fundacja Pomocy Seniorom, sponsorzy indywidualni) – 48.000,00 zł.
5. Fundacja Dobroczyńności „Atlas” z Gdańska – na okna w kuchni – 15.000,00 zł.

Dotacje razem: **413.000,00 zł.**

Przychody: 293.000,00 zł.

1. Z ubiegłego roku – **62.000,00 zł.**
2. Ofiary złożone w drugą niedzielę miesiąca oraz przekazane indywidualnie i na konto **146.875,00 zł.**
3. Z racji czynszu i dzierżawy parafialnych gruntów: **40.000,00 zł.**
4. Z innych niedziel – **45.000,00 zł.**

Przychody razem z dotacjami: 706.875,00 zł.

A to oznacza, że 28.000,00 zł. pozostaje na koncie na dalsze prace;

Bardzo serdecznie pragnę podziękować naszym kapłanom, za posługę kapłańską przy ołtarzu, w konfesjonale, w kancelarii, na katechezie. Bóg zapłać za życzliwość, ofiarność, współpracę, wszystkim pracownikom kościelnym, od nich tak wiele zależy. Bóg zapłać wspólnotom parafialnym, za zaangażowanie, dzięki działalności każdej z nich nasza parafia jest wewnętrznie dynamiczna i staje się jedną rodziną. Bóg zapłać za złożone ofiary na prowadzone prace, dzięki tej ofiarności możemy cieszyć się piękną świątynią.

Nowy Rok przed nami! Więc Bogu zaufajmy, będziemy go przeżywać w naszej parafii jako rok sługi Bożej Anny Jenke, z racji 100-lecia urodzin. Ufamy, że będzie nam natchnieniem do podejmowania wielu wyzwań na pożytek nasz i całego Kościoła świętego.

Ks. Marian Bocho

Wydarzenia – grudzień 2020

PRACE W PODZIEMIACH KOLEGIATY

W 2019 roku zostały rozpoczęte prace remontowo – budowlane w podziemiach kruchty kościoła. Podjętemu przedsięwzięciu przyświeca 4 cele:

- Osuszenie murów kruchty, zawilgocenie widoczne nawet na ościeżnicach okien a także sklepieniu w kruchcie;
- Likwidacja nieprzyjemnego zapachu, który mimo wykonanych prac ciągle się utrzymuje, chociaż mniej intensywnie.
- Nowa przestrzeń zostanie zagospodarowana na galerię XVIII wiecznych rzeźb Tomasza Huttera, które dotąd ze względu na umiejscowienie są niedostępne do zwiedzania.
- Po ich usunięciu zwolni się miejsce, które zostanie zagospodarowane na jadalnię przy nowopowstającej kuchni dla świetlicy.

W 2019 r. wykonano następujące prace:

- Przejście do podziemi kruchty – przebicie ponad metrowego muru;
- Wywiezienie ziemi spod kruchty, łącznie ponad 500 kubików;
- Zabezpieczono doczesne szczątki pochówków.

Prace zostały wykonane dzięki dofinansowaniu:

- Burmistrz Miasta Jarosławia – 50.000,00 zł.
- Marszałek Województwa Podkarpackiego – 30.000,00 zł.
- Parafia Bożego Ciała – 75.000,00 zł.

Warto odnotować, że w dniu 29. listopada 2020 r. podczas wizytacji kanonicznej miejsce prac remontowych odwiedził ks. abp Adam Szal i udzielił błogosławieństwa dla podjętego przedsięwzięcia oraz wykonawców.

W roku 2020 w ramach kontynuacji projektu wykonano następujące prace:

- Częściowe podbicia murów, które są równocześnie fundamentem kościoła;
 - Czyszczenie i piaskowanie cegły, fugowanie i impregnacja murów zbudowanych z cegły;
 - Naprawa przypór pilastrów ścian wzmacniających konstrukcję murów.
- Prace zostały wykonane dzięki dofinansowaniu:
 - Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 200.000,00 zł.
 - Parafii Bożego Ciała – 100.000,00 zł.



8 ROCZNICA ŚMIERCI ABPA IGNACEGO TOKARCZUKA

Z racji 8 rocznicy śmierci abp Ignacego Tokarczuka w naszej Kolegiacie została odprawiona Msza św. z udziałem Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke. Ks. Proboszcz zaznaczył, że do tytułów jakie nadano śp. Abp Tokarczukowi można też dodać: „Nauczyciel prawdy”. Swoją osobą a także realizacją bezkompromisowej misji pasterza Kościoła przemyskiego w czasach komunizmu, otwartej walki z Bogiem i Kościołem głosił, że istnieje prawda, dobro i piękno. Istnieją one w Bogu i są niezniszczalne.

Ks. Proboszcz przywołał również zasługi ks. abpa dla miasta Jarosławia, którego jest honorowym obywatelem. Jedną z nich, była zgoda na zakończenie peregrynacji znaków Matki Bożej Jasnogórskiej, które odbyło się w Jarosławiu, w naszej parafii. W tym roku 11 lipca minie 50 lat od tamtego ważnego wydarzenia, w którym brał udział Episkopat Polski na czele z Prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim i kardynałem Karolem Wojtyłą.

Na zakończenie Eucharystii przypomniano jedno z ostatnich słów ks. abp Tokarczuka, które brzmią jak testament.

“Drodzy Bracia i Siostry, zaufajcie słowom waszego pasterza, który ma za sobą prawie wiek doświadczeń.

I z głębi tego czasu, apeluję do was, byście nie szukali fałszywych proroków, a w chwilach wątpliwości swe serca i umysły zwrócili ku Bogu i postępowali wedle Jego, a nie ludzkich praw.

Na tej ziemi nie ma nic ważniejszego nad Bożą Miłość, która była początkiem wszystkiego i która otacza każdego z nas.

Wszystko inne, co ten świat proponuje jest pozorem i iluzją.

Odrzućcie więc pozory, bo to idzie o Wasze życie, ale nie o to ziemskie i przemijające, ale o życie wieczne.”

Ostatnim akordem spotkania była modlitwa przy tablicy upamiętniającej osobę arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, znajdującą się w ogrodzie różańcowym.



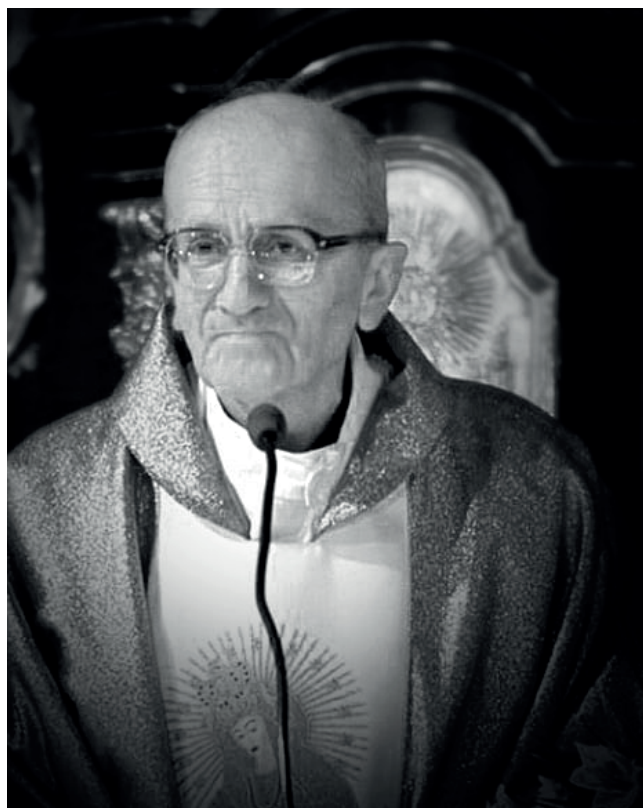
PAMIĘCI NASZYCH KAPŁANÓW (5)
- Ks. MARIANA RAJCHLA
UDZIAŁ W MISJI JEZUSA...

W miesiąc po śmierci śp. ks. prał. Mariana Rajchla w naszej Kolegiacie została odprawiona Msza Święta w Jego intencji. Nasza pamięć o Księdzu Prałacie podyktowana jest wdzięcznością serc, które doświadczyły Jego Kapłańskiej życzliwości i posługi. Ksiądz Marian ostatnie lata życia spędził na terenie naszej parafii w pobliskim Opactwie, gdzie realizował misję egzorcysty diecezjalnego. Uczestniczył też po części w życiu Parafii, poprzez posługę w konfesjonale w czasie przedświątecznych spowiedzi, wygłosił rekolekcje wielkopostne dla parafian i szkolne dla młodzieży. W roku złotego jubileuszu swojego kapłaństwa (2011 r.) przewodniczył i wygłosił Słowo Boże w czasie parafialnego odpustu w Uroczystość Bożego Ciała. W ramach przygotowań do koronacji obrazu Matki Bożej Śnieżnej wygłosił również kazanie. Wdzięczni za dar Jego osoby i posługi, pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach.

Homilia Księdza Proboszcza Mariana Bocho

Jezus wysłał uczniów, by głosili królestwo Boże. Dał im moc uzdrawiania i moc stąpania po całej potędze przeciwnika. Apostołowie w imię Jezusa mogli wyrzucać złe duchy. Łukasz opisuje powrót Apostołów z misji. Z entuzjazmem opowiadają Jezusowi o słowach i czynach, których dokonali. Jednak Jezus zwraca im uwagę na coś ważniejszego, na niebo, które ma być dla uczniów przyczyną radości i celem ich działań. Cieszcie się nie z tego, że duchy wam ustępowały, ale że imiona wasze są zapisane w niebie...

Jutro minie miesiąc jak zakończył kapłańską misję ks. prałat Marian Rajchel. To On, Chrystus, powołał Go i posłał od dnia święceń w 1961 r., by uczestniczył w misji, którą otrzymali od Chrystusa apostołowie. Dlatego szedł do różnych miejscowości: Babice, Jasło, Radymno i Nisko-Malce, gdzie organizował Parafię, następną miejscowość to Łańcut – Fara – tam szczególnie odkrył potrzebę duszpasterstwa wśród



chorych, odprawiał codziennie Mszę św. w szpitalu, szedł do nich z sakramentem pokuty, z Najświętszym Sakramentem ze słowem pociechy, otuchy i wsparcia... Wierni byli bardzo wdzięczni za tę Jego posługę, równocześnie żalowali, że mniej można było korzystać z tej posługi w farze łańcuckiej. Od tamtego czasu, a więc od 1973 r. byłem świadkiem realizacji przez Niego misji Jezusa.

Kolejna miejscowość do której przybył w 1975 r. to nasze miasto Jarosław i tu pozostał do końca 45-letniej kapłańskiej misyjnej posługi, to ¾ kapłańskiego życia i realizowanej misji.

Jako proboszcz nowo powstałej parafii – miał wizję żywego Kościoła, w którym ludzie doświadczają Boga w codzienności, dla których Bóg jest bliski, którzy żyją Ewangelią na co dzień... Wprawdzie budował kościół z cegły, tak bardzo przez niego w szczegółach przemyślany i dopracowany, aby mógł jak najlepiej służyć wiernym w uczestnictwie w liturgii. Ale to tylko zewnętrzny znak wielkiej troski ks. Proboszcza o duchowy Kościół, którym są ludzkie serca. Jako budowniczy położył trwałe fundamenty parafii; chciałoby się za Pawłem powiedzieć: a fundamentu innego jak Chrystus nie można położyć... Stąd wielka troska o posługę w konfesjonale, a ludzie doceniali tę Jego gorliwość, dlatego w tamtym czasie bardzo wielu

Wydarzenia – styczeń 2021

ludzi korzystało z sakramentu pokuty. To doświadczenie w mojej kapłańskiej posłudze nie powtórzyło się więcej. Konfesjonał w którym służył ks. prałat Marian był oblegany, przy jego konfesjonale zawsze było najwięcej penitentów, nieraz pozostawał w nim długo po zakończonych nabożeństwach. Cierpliwie słuchał, wskazywał drogę - jak mówi Paweł - rzucił światło Ewangelii na ludzkie życie i sprawy, na ludzkie serca nieraz poranione i zagubione...

Kolejnym bardzo ważnym elementem budowy fundamentu, którym jest Chrystus były prowadzone rekolekcje, seminaria odnowy wiary, wspólnota Odnowy w Duchu Świętym, której tak wiele serca i czasu poświęcał, modlitwa o wylanie Jego darów. Do dziś pamiętam takie wydarzenie, w którym było mi dane uczestniczyć i pamiętam te szczęśliwe twarze ludzi, którzy doświadczali miłości Boga i obecności Ducha Świętego. A za każdym takim wydarzeniem ileż pracy przygotowawczej, spotkań z animatorami, a nade wszystko modlitwy. Ks. prałat pozostawał w ścisłej relacji z Tym, który Go posłał. On wiedział, że uczestnictwo w misji Chrystusa wzywa, by życie stawało się częścią życia Chrystusa, i że nie można podejmować się ewangelizacji w imię Jezusa, jeżeli najpierw samemu nie będzie się trwać w Nim – naszym Mistrzu. Ks. Rajchel to człowiek, to kapłan modlitwy, wszystkie sprawy nieraz bardzo trudne przeobrażał w modlitwę. Byłem świadkiem Jego modlitwy, miałem mieszkanie naprzeciw kaplicy. Godzinami trwał na klęczkach, do północy i dłużej, a czasem nawet całą noc spędzał w kaplicy przed Panem, na kolanach. To modlitwa stawała się źródłem siły do tej wprost tytanicznej posługi kapłańskiej.

Ks. Prałat Rajchel to gorliwy głosiciel Bożego słowa, do końca. Miał łatwość słowa, w niedzielę głosił kazania, to na każdej Mszy św. inne, nie lubił się powtarzać. Jeszcze pod koniec życia po bardzo ciężkiej chorobie, prowadził rekolekcje, bo przyjął wcześniej tę posługę, chciał się wywiązać z przyjętego zadania. Do tego doszły publikacje książkowe, aby z tym Bożym słowem dotrzeć do większej liczby odbiorców. Chciałoby się odnieść do ks. prałata słowa o św. Szczepanie, o którym w Dziejach Apostolskich czytamy, że przemawiał z natchnienia Ducha, stąd głoszone słowo było przepojone mocą i mądrością (Dz 10). Zapatrzony w św. Maksymiliana założył radio, aby z tym słowem docierać do jak najszerszej

liczby wiernych, aby modlić się z nimi i towarzyszyć im w codzienności.

I wyjątkowo szczególna misja, którą realizował niemal do końca swoich dni, misja egzorcysty. On dosłownie realizował misję uwalniania ze złych duchów, do której wysłał Jezus apostołów. Więcej, po uwolnieniu z niewoli szatana, tym ludziom pomagał i doradzał, jak żyć jak postępować, aby – jak mówi Jezus, ich stan nie był gorszy niż poprzednio. Bo zły duch widząc uprzątnięte serce wraca i ze zdwojoną siłą atakuje. Jakże wielu ludziom pomógł, podniósł, wlał otuchę, prowadził jako kierownik duchowy. Był specjalistą od duchowości, jak Dobry Pasterz znał ich po imieniu i wskazywał drogę...

Ks. prałat Marian Rajchel był Kapłanem Solidarności, Związku Sybiraków, współzałożycielem Towarzystwa św. brata Alberta, dla wszystkich miał dobre słowo, czas i serce. To także wieloletni pielgrzym do „tej co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. A organizowanie dorocznej pielgrzymki, osobisty udział w niej stawał się narzędziem ewangelizacji i docierania do ludzi młodych, a czasem zagubionych.

Dziękujemy za te wszystkie owoce kapłańskiego życia. Ks. Rajchel wpisał się w dzieje parafii Królowej Polski i w dzieje miasta, ale też w dzieje ludzi, których spotkał na drodze kapłańskiego życia. Patrząc na ogrom zaangażowania i poniesionego trudu można by tu powtórzyć słowa Chrystusa z Apokalipsy: *Ty masz wytrwałość: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego – niezmordowany*. Tak! Ks. prałat Marian Rajchel to ksiądz niezmordowany dla imienia Chrystusowego i taki pozostanie w naszej pamięci i taki przejdzie do historii. Ale najważniejsze jest jednak to, że w myśl słowa Jezusa, Jego imię jest zapisane w niebie.

I oto się modlimy! Prosimy Pana, aby Jego wierny i dobry sługa, ks. prałat Marian Rajchel mógł cieszyć się niebem, i aby stamtąd był dla nas nadal przewodnikiem na drogach naszego życia. Chcę się poprawić bo powiedziałem, że zakończyła się misja ks. Mariana Rajchla – tymczasem nie! Ona trwa! Zmieniła się tylko przestrzeń posługi z ziemskiej w niebieską, w duchową. Niech będzie nam mistrzem, jak podejmować misję Jezusa, aby i nasze imiona były zapisane w niebie.

Ks. Marian Bocho

**KONCERT NOWOROCZNY
W WYKONANIU
UCZNIÓW ZESPOŁU
SZKÓŁ DROGOWO
– GEODEZYJNYCH
I LICEALNYCH
W JAROSŁAWIU**

W niedzielę 24 stycznia w naszej świątyni parafialnej odbył się koncert noworoczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Drogowo – Geodezyjnych i Licealnych w Jarosławiu.

Obok tradycyjnych kolęd i pastorałek usłyszeć można było kolędę „Mario, czy już wiesz?” oraz „Kolędę dla nieobecnych” na klawiszach, gitarę basową i elektryczną. Wyjątkowość głosów młodych artystów i bogactwo interpretacji tek-

stów bożonarodzeniowych, pozwoliło nam na nowo zadumać się nad tajemnicą Boga wcielonego i odnowić w sobie dziecięstwo Boże. Liczymy na kolejny koncert w przyszłym roku i już dzisiaj zapraszamy.



KOLEDA 2021

Inna niż zwykle była tegoroczna kolęda. Z racji epidemii kapłani nie mogli dotrzeć do domów i mieszkań parafian by wspólnie się modlić i pobłogosławić miejsca codziennego życia i pracy. Tym razem to wierni zostali zaproszeni przed duszpasterzy na wizytę kolędową do Kościoła parafialnego. Okazją do tego były śródkowe nowenny do Matki Bożej Śnieżnej – Królowej Rodzin. (13 I, 20 I, 27 I).

Przed wizerunkiem Maryi wypraszaliśmy wspólnie potrzebne łaski szczególnie dla przybyłych parafian oraz dla tych którzy łączyli się z nami za pośrednictwem Internetu. Maryi zawierzaliśmy nowy 2021 rok, prosząc o błogosławieństwo dla wszystkich którzy zamieszkują na terenie

naszej parafii. Po Mszy Świętej kapłani poświęcali wodę, która miała posłużyć pokropieniu mieszkań i domów. Przybyli otrzymywali również indywidualne błogosławieństwo i tradycyjne kolędowe broszury.



**NAJLEPSI
MINISTRANCI
I LEKTORZY**

W pierwszy piątek lutego, w czasie wieczornej Eucharystii społeczność Liturgicznej Służby Ołtarza przy naszej parafii przeżywała swą doroczną uroczystość ku czci św. Jana Bosko. Stało się to okazją do podsumowania pracy i formacji za miniony 2020 rok. Na zakończeni Mszy Świętej ks. Proboszcz wraz z ks. Markiem – opiekunem LSO nagrodzili najlepszych ministrantów i lektorów.

Do grona najlepszych przynależą – z grupy lektorów:

Szymon Huk
Michał Solski
Maciej Wąsacz

z grupy ministranckiej
Mateusz Wyka
Mateusz Petryszyn
Karol Kozar

Całej wspólnocie LSO gratulujemy i życzymy w nowym roku radości z pełnionej posługi, zapału i gorliwości. Niech Święci patronowie Jan Bosko i Dominik Savio będą dla nich orędownikami i wzorami.



Porządek nabożeństw w Kolegiacie Jarosławskiej

Msze św. w niedziele i święta o godz.: 6.30;
8.00; 9.30; 11.00; 12.30; 16.00; 18.00;
20.00.

W Boże Narodzenie, Wielkanoc oraz Wszystkich Świętych nie ma Mszy św. o godz. 20.00.

Msze święte w święta zniesione o godz.: 6.30;
8.00; 9.30; 11.00; 16.00; 18.00.

Msze św. w dni powszednie o godz.: 6.30;
7.15, 8.00; 18.00.

(w czasie ferii zimowych nie ma Mszy św. o godz. 7.15).

W każdy poniedziałek po Mszy św. o godz. 18.00 odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W każdą środę po Mszy św. o godz. 8.00 do 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu.

O godz. 18.00 Nowenna do Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin oraz Msza św. w intencji podziękowań i prośb.

W pierwszą sobotę miesiąca nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.

Spowiedź: rano 15 minut przed Mszą świętą, a pół godziny przed wieczorną.

W niedzielę i święta spowiedź pół godziny przed Mszą św.

PORADNIA RODZINNA

SPOTKANIA DLA NARZECZONYCH

W naszej parafii JAROSŁAW-KOLEGIATA

II Sobota-godz.15.30

Zapisy na I spotkaniu

MODLITWA RODZICÓW W INTENCJI DZIECI – PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA

6 lutego 2021, odbyło się kolejne spotkanie modlitewne ku czci Niepokalanego Serca Maryi. Odpowiadając na wezwanie Bogurodzicy z Fatimy wielu naszych parafian podejmuje odmawianie modlitwy różańcowej, medytację piętnastominutową i Mszę św. Przez Niepokalane Serce Maryi, prosimy również o uchronienie od zła dzieci i młodzieży, jak również o umocnienie w wierze, nadziei i miłości.



Wydawca: Stowarzyszenie Kulturalno - Wychowawcze im. ks. Piotra Skargi w Jarosławiu

Asystent kościelny: ks. Marian Bocho; Redakcja: ks. Marek Demski

Skład komputerowy: Józef Hawro

Adres redakcji: „W cieniu Kolegiaty”; Plac ks. Piotra Skargi 2; PL 37-500 JAROSŁAW tel.: 16 621-24-60; e-mail: w.cieniu.kolegiaty@interia.pl;

Strona internetowa parafii: <http://kolegiata.przemyska.pl/>

Numer konta bankowego: Bank Spółdzielczy w Jarosławiu 37 9096 0004 2001 0009 4849 0001

Druk: Drukarnia Rafada; ul. Raclawicka 16/3; PL 37-500 JAROSŁAW. Numer zamknięto: 12.02.2021 r. Nakład: 1000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów, których nie zamówiła, zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów

oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

Projekt winiety: Tomasz Turoń

W obiektywie

*AKCJA „RAZEM NA ŚWIĘTA”
W JAROSŁAWSKIM „KATOLIKU”*



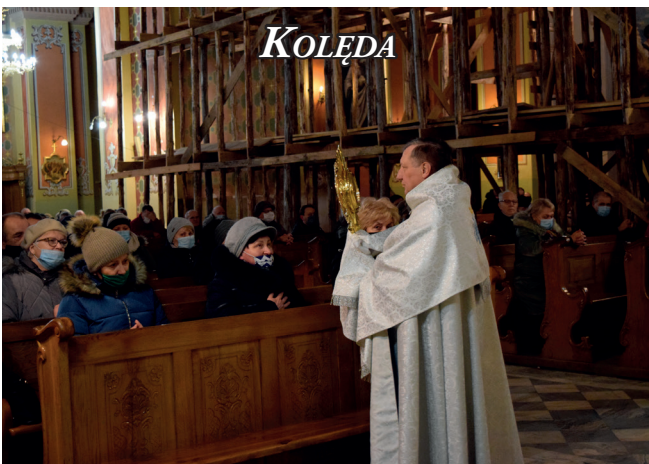
MSZA W INTENCJI RODZIN



POGRZEB KS. PRAŁ. MARIANA RAJCHLA



KOLEDA



KONCERT NOWOROCZNY



W obiektywie

REKRUTACJA 2021/2022



DOŁĄCZ DO NAS!

KLASA POLITECHNICZNO-MEDYCZNA

PRZEDMIOTY ROZSZERZONE

CHEMIA, MATEMATYKA

GRUPA POLITECHNICZNA
FIZYKA

GRUPA MEDYCZNA
BIOLOGIA

KLASA LINGWISTYCZNA

PRZEDMIOTY ROZSZERZONE

**JĘZYK POLSKI, JĘZYK ANGIELSKI,
WIEDZA O SPOŁECZEŃSTWIE**

KLASA HUMANISTYCZNO - PRAWNA

PRZEDMIOTY ROZSZERZONE

**JĘZYK POLSKI, HISTORIA,
WIEDZA O SPOŁECZEŃSTWIE**



*Katolik...
jesteś u siebie!*

**Zajrzyj do nas
i poznaj nas lepiej:**

 katolik-jaroslaw.pl

 [/katolik.jaroslaw](https://www.facebook.com/katolik.jaroslaw)



JAROSŁAW,
pl. ks. Piotra Skargi 1



tel. 733-233-133



szkola@katolik-jaroslaw.pl

